PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 14 (1022) | SOBOTA, DNIA 16 LUTEGO 1935 ROKU. | ROK XV

Gen. Mond składa prezesurę K. O. Z. P. N.

Co przyniesie sejm piłkarzy?

Lwów i Lublin opowiadają się jawnie za siedzibą PZPN w Krakowie

Listy Ehrlicha o mistrzostwach świata w Londynie

Ameryka klasyfikuje bokserów

Z wniosków zgłoszonych na doroczne walne zgromadzenie P. Z. P. N-u w dn. 16 i 17 b. m. w Katowicach dowiedzieliśmy się między innemi, że Lublin proponuje, aby siedzibę piłkarstwa polskiego przenieść ze stolicy spowrotem do Krakowa.

Nie byliśmy tem bynajmniej zdziwieni: od tego jest mała prowincja, aby z kwestji weryfikacji takiego czy innego meczu swego pupila robić kwestje „zdrady stanu" i wielce efektowne w projekcie przesilenie gabinetowe.

Wyobrażamy sobie, jak na zebraniu lubelskiego O. Z. P. N., po uchwaleniu omawianego wniosku, jego autorzy mówili: my im, psia kość, pokażemy, co to Lublin; teraz dostaną „szkołę", — albo niech wiedzą, że prowincji nie można krzywdzić „bezkarnie".

Równocześnie uprzytomniliśmy sobie, jak to panowie ci marzyli sobie, że może... kiedyś... marszrutę siedziby P. Z. P. N. zweksluje się z trasy Warszawa — Kraków na Lublin i jak to pan prezes Lub. O. Z. P. N. będzie wielkorządcą najpotężniejszego związku sportowego w Polsce, a jego satelici — głównymi działaczami w tej instytucji.

Ale odkładając nawet te piękne marzenia na bok, przyjemnie było sobie wyobrazić lubelskim działaczom piłkarskim, jak to staną się oni dzięki wnioskowi i przepysznej jego motywacji bohaterami obrad, jak to się będzie o nich pisało i mówiło w całej Polsce...

Niestety, musimy przezacnych lubliniaków rozczarować: nie będą oni w Katowicach odosobnieni, nie staną przed trybunałem obradujących jak ludzie idący dla świętych „zasad" na pewną śmierć.

W tym pochodzie na stos towarzyszyć będzie im bowiem również Lwów. A przy dużym Lwowie malutkiego Lublina nikt nie zauważy... .

Ale żarty na stronę: wiemy już spewnością, że dwa okręgi wypowiedzą się zdecydowanie za przeniesieniem siedziby P. Z. P. N-u do Krakowa. Sfery „rządowe" myślą, że na tem koniec; jakie mają do tego podstawy, — nie wiemy. Wiemy natomiast, że walne zebrania, to zabawa z ogniem, że zawsze można głosować... tajnie i że w pracy organizacyjnej w sporcie, tak jak w życiu — można polegać tylko na samym sobie.

Nie będziemy tu podejmowali z Lublinem dyskusji, jakie miasto — Warszawa czy Kraków posiada lepszych ludzi i którzy z nich dają gwarancje „uczciwszej" pracy.

Chodzi nam o rzeczy bardziej istotne: że z działalności P. Z. P. N. jakiś tam procent okręgów jest nie zadowolony. A z tego jesteśmy już zadowoleni. Bo gdzie są kwasy, tam są osady i fusy, gdzie jest opozycja, tam nie klaszcze się tylko w dłonie, lecz krytykuje, obnaża niedomagania, myśli o poprawie.

Krótko mówiąc—sądząc z symptomatów przedwyborczych, będziemy mieli w Katowicach zaciętą dyskusję nad działalnością ustępujących władz. Tylko pragnęlibyśmy, aby dyskusja ta była nietylko zacięta, ale przedewszystkiem rzeczowa, istotna, no i na miłość boską — nie za długa.

Bo krytyka poważna jest zawsze pożądana, a nawet konieczna. W niej bowiem rodzi się ambicja rehabilitacji i tem gorliwszej pracy w przyszłości, ona nastawia reflektory ze wszystkich stron, z niej wyłaniają się bezcenne czasami wskazania na przyszłość.

Ale żądamy od panów krytyków jednego: aby tą samą miarą mierzyli karę jak przestępstwo i nie rzucali zbyt pochopnie kamieniem, który rekoszetem może rozkrwawić... ich własny nos.

Jeśli chodzi o nas, uważamy, że zebrani muszą przedewszystkiem starać się o odpowiednie dobranie ludzi do przyszłego zarządu. Bo naszem skromnem zdaniem w zarządzie ustępującym mały tylko procent naprawdę pracował, a za duży tylko... figurował. Dopóki P. Z. P. N. będzie posiadał takich entuzjastów, czy poprostu szaleńców pracy, jak inż. Merliński i głowy tak otwarte i ustosunkowane międzynarodowo jak płk. Glabisz — można będzie różne luki łatać.

Ale, mimo wszystko — to nie jest w porządku. Należy raz wreszcie skończyć z manekinami i leniuchami, zwłaszcza jeśli chodzi nie o osoby prezesów, gdzie mimo wszystko, na pierwszym planie gra rolę zdrowy sąd, reprezentacja i stosunki.

Praca w instytucjach społecznych jest pracą szarą, niewdzięczną i niestety, żmudną. To też dlatego istnieje piękny zwyczaj zapytywania się kandydatów czy mandat przyjmują. Ale jeśli dadzą oni na to swe placet — niema rady: trzeba pracować, lub podać się do dymisji.

Jeśli kryterja te zostaną przestrzegane przy wyborach nowych władz P. Z. P. N-u, jesteśmy pewni, że za rok wszyscy będziemy z entuzjazmem bili brawo przy uchwalaniu dla nich absolutorium z najwyższem podziękowaniem.



DWIE ÓSEMKI UCZESTNIKÓW MECZU POLSKA — WĘGRY 9:7 W POZNANIU
U góry: Jarząbek, Rotholc, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Zieliński, Piłat. U dołu: Enekes, Lovas, Frigyes, Nemeth, Haranghy, Jeles, Szigeti, Szabo



DWIE ŁYŻWIARKI ŚLĄSKIE
Popowiczowa i Preissówna, zajęły dwa pierwsze miejsca w mistrzostwach Polski.

LONDYN, 14. II. Ostatni mecz Polski przyniósł jej, na mistrzostwach pingpongowych, świata duży sukces w postaci zwycięstwa nad Anglją 5:4. W identycznym stosunku pokonała też Anglję — Czechosłowacja.

LONDYN, 14. II. Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo świata zostały zakończone. W pierwszej grupie zwyciężyły Węgry przed Austrją i Francją, w drugiej — Czechosłowacja przed Polską i Anglją.

Stosownie do regulaminu liderzy grup stoczyli ze sobą walkę decydującą o pierwszeństwo, która zakończyła się zwycięstwem Węgier nad Czechosłowacją 5:3. Mecz trwał 4 godziny.

O trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej walczyć będzie Polska z Austrją.

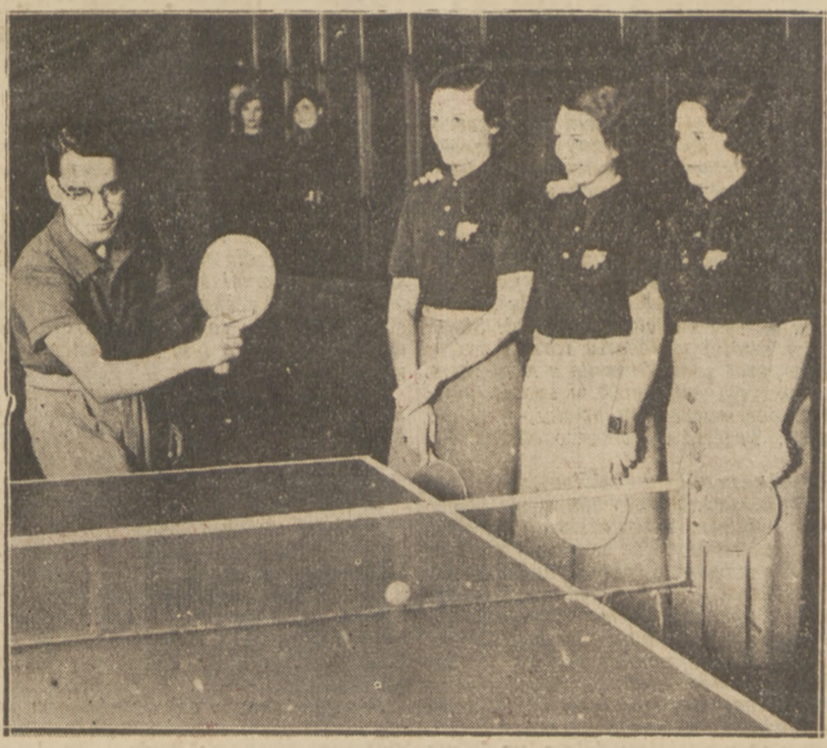
LONDYN. W środę rozpoczęły się rozgrywki indywidualne. W pierwszej rundzie startowali wszyscy trzej Polacy, przytem udziałem naszym stały się dwa zwycięstwa i jedna porażka. Ehrlich pobił w 5 setach mistrza Belgji, Waerenier, w stosunku 16:21. 21:15, 18:21, 21:14 i 21:14. Pohoryles pokonał Belga Bonnaventure 21:10, 21:14, 21:17. Porażki doznał natomiast Löwenherz, który przegrał z Czechem Swoboda w pięciu setach 21:10, 14:21, 14:21, 24:22, 6:21.



AFISZE MECZU,
który będzie sensacją Europy.



HIDEN W PODSKOKU
mija się z piłką, którą Courtois skieruje do pustej bramki. na meczu Sochaux — Racing 7:2 o puhar Francji.



Z MISTRZOSTW PING-PONGOWYCH ŚWIATA
Ayab (Indje), kapitan swej drużyny, podczas treningu na sali turniejowej.



NA NARTACH WZDŁUŻ KARPAT
Sztafeta Z. S. Rymanów dochodzi do mety w Budowsku.

Sukces w zjeździe, klęska sztafety

Biegacze polscy mogą pokonać narciarzy tylko najsłabszych narodów Europy

SMOKOVEC, 14.2. — Tel. wł. — Polscy zjazdowcy, i to czołowi, bo Stanisław Marusarz i Czech zmierzyli wreszcie swoje siły z pierwszą klasą alpejską, prawie extraklasą, bo drużyna z Mattem, Zwingerlem i Schulem w niczem niemal nie ustępuje reprezentacji austrjackiej z Landschnerami, Gasperlem i Seelosem.

Porównanie to wypadło dla Polaków korzystnie, zwłaszcza jeżeli chodzi o zjazd. W slalomie ustępowaliśmy już Austrjakom wyraźnie, zwłaszcza rutyną zjazdową, w zjazdach jednak mieliśmy dobre miejsce i byliśmy o krok od zwycięstwa.

Zawiniły, jak zwykle, smary. Narty przygotowane były na słońce i mróz, tymczasem przyszedł mokry śnieg, a na przesmarowanie nie było czasu.

Austrjacy przewyższali nas natomiast o dwie klasy, jeżeli chodzi o sprzęt narciarski. Ich narty, długie, o idealnych kantach, wybornie trzymały szusy, a trasa zjazdowa była właściwie jednym wielkim szusem.

Trasa ta była naogół łatwa; prowadziła terenem otwartym, wysokogórskim, parę bardzo ostrych szusów, przeplatane było łagodnemi stromiznami.

Męczące było to, że ażeby się dostać na start o 12-ej w południe, trzeba było wstać o 6-ej rano i odbyć wspinaczkę tysiącmetrową.

Czesi urządzili swą wielką nagrodę, ażeby dowieść, że niesłusznie oddano do Mürren zjazd FIS. Nie udało im się to właśnie spowodu owego przydługiego spaceru na start i braku kolejki linowej.

Slalom był łatwy: na gładkim, równym stoku o różnicy wzniesień 200 m, figury były nieskomplikowane, wymagały raczej tempa i pewności, niż szybkości zwrotu. Był on ponadto zakrótki przynajmniej o 50 proc. (czas zjazdu koło 30 sekund zamiast minuty).

Czech i Weinschenk jechali pewnie i poprawnie. Uzyskali identyczny czas. Marusarz w pierwszym zjeździe miał 35 sekund, a że Czechosłowak, Kraus, który siedział mu na piętach w biegu zjazdowym miał czas o sekundy lepszy, więc w drugim nawrocie Polak puścił się na całego i odpokutował to upadkiem przy trzeciej bramce. Zepchnęło go to na dziewiąte miejsce.

Weinschenk, który w roku ubiegłym tak rewelacyjnie zadebiutował na mistrzostwach Polski startując pod pseudonimem „Schenker" był za słaby w zjeździe. Jabłoński zawiódł i w jeździe i w slalomie.

Ostateczna klasyfikacja Polaków: 7) Czech, 9) Stanisław Marusarz, 14) Weinszenk, 19) Jabłoński. Tylko jeden Czechosłowak, Kraus, był przed naszą elitą, ale zato Austrjacy wszyscy, oprócz Radakera, który wycofał się po upadku w slalomie.

SMOKOWIEC, 13.2. — Tel. wł. — Tym razem „trzynastka" była fatalna dla Polaków. Sztafeta 4 × 10 klm. potwierdziła w całej pełni mizerną klasę naszych biegaczy. Tym razem niczem już nic możemy tłumaczyć naszego siódmego miejsca za Skandynawami, Niemcami, a nawet dwiema sztafetami czeskiemi. Śnieg był dobry, nośny, łatwy do smarowania, pogoda doskonała, lekki mróz —5 st.

W znacznie cięższych warunkach w Garmisch pobiliśmy Czechów, ale w Łomnicy nie mogliśmy nawet marzyć o zwycięstwie, choćby zamiast słabego Berycha biegł Br. Czech, który słusznie zupełnie przemęczony zjazdami i treningiem skoków, oszczędzał się na 18-kę.

Poprostu biegamy słabo, lepiej jedynie od outsiderów narciarskich — Jugosławji, Łotwy, Rumunii, Węgier i Francji, która zresztą nie stanęła na starcie. Nie zmienia tego faktu nikłe zwycięstwo nad Austrjakami i rewanż za Insbruck.

Austrja bowiem jest cieniem siebie po wewnętrznych walkach politycznych, których ofiarą padło tylu znakomitych narciarzy.

W sztafecie polskiej zawiódł właściwie tylko Berych, pobity nawet przez Łotysza Kanepsa, ósmy na swojej — drugiej zmianie. Minął on przy zmianie Austrjaka Gardnera, przemykając się niespostrzeżenie mu pod ręką i odpokutował za swą ambicję. Nadał tempo zbyt szybkie i prędko przy długiem podchodzeniu złapała go kolka, zresztą poraz pierwszy w życiu.

Nie przypuszczamy jednak, aby Czech mógł zarobić więcej niż trzy minuty na Berychu, a to wystarczyłoby zaledwie do nikłego pobicia H. D. W., nigdy Czechosłowacji. Karpiel siódmy na swoim, pierwszym etapie biegł z całem poświęceniem i przyszedł do mety wyczerpany. Ze startu ruszył dobrze, przypadkowe potknięcie odebrało mu jednak czwarte miejsce, które miał początkowo.

Dalszy bieg wypadków wykazał, że nie utrzymałby go i tak długo. Najlepiej stosunkowo wyszedł Górski, szósty na swoim, trzecim etapie. Jego zasługą było pobicie Austrjaka, Radachera, o blisko 3 minuty i wywindowanie sztafety polskiej na siódme miejsce.

Orlewicz obronił się świetnie przed atakami Rudi Matta, ale o dojściu H. D. W. nie mógł już marzyć mając blisko 4 minuty zaległości. Odrobił w każdym razie minutę.

Trasa była łatwa, załatwa, najczęściej łagodna, monotonne podejścia, potem zjazd również łagodny. Prowadziła ona drogami, chwilami torem bobslejowym. Nagłych skrętów, szybkich zmian wysokości nie było. Zataczała ona ósemkę, to znaczy pierwsza i trzecia zmiana (różnica wzniesień 250 m, kierunek na Matlary) oraz druga i czwarta (różnica wzniesień 300 m., kierunek hotel pod Kozicą) biegła po tym samym odcinku.

Pierwszy etap był uważany za łatwiejszy od drugiego, mimo to na drugim były znacznie lepsze czasy. Start odbył się o 1-ej w południe tak, że trzecia i czwarta zmiana miały lepsze warunki niż pierwsza i druga, gdyż mróz się powiększył. Dlatego też dalsze zmiany niemal bez wyjątku poprawiły czasy swoich poprzedników.

Zapowiadany w Garmisch rewanż Finów nad Norwegami udał się całkowicie. Mimo, że startował po przebytej dopiero co grypie Nurmela, Finowie wygrali pewnie, nie oddając prowadzenia ani na chwilę.

Szwedzi wypadli słabiej niż ich renoma. Wycofali Viklunga; Englund, triumfator 18-ki w Innsbrucku, nie był w formie.

Rewelacyjni byli Niemcy, choć musieli zastąpić w ostatniej chwili chorego Zoellera słabym Wörndlem (pobił go nawet Karpiel). Mimo to zajęli czwarte miejsce bezkonkurencyjnie.

Znakomity Leupold poprowadził swą sztafetę z ósmego miejsca na piąte, Motz zaawansował na czwarte, a Bogner powiększył jeszcze przewagę nad Czechami, Szwedom nie mógł jednak zagrozić. I Leupold i Bogner dokonali nielada sztuki, wtargnąwszy między Skandynawów. Leupold był drugi za Finem, przed Norwegiem i Szwedem, Bogner bez trudu też drugi za Norwegiem Hagenem, przed Nurmelą i Englundem. Szkoda, że Włosi nie dali Niemcom okazji do dowiedzenia, że oni właśnie są najlepszymi biegaczami środkowej Europy.

Czesi mieli luki w składzie wskutek choroby Nowaka. Najlepiej pobiegł Musil, który pobił coprawda tylko przy zmianie Szweda Moritza. Kadawy był szósty za Skandynawem i Leupoldem, oraz swoim niemieckim rodakiem, Krauzem, któremu H.D.W. zawdzięcza świetną lokatę. Simunek był piąty, Barton szósty, gdyż wyprzedził poza Skandynawją i Bognerem, Austrjaka, Matta.

Jugosławja, Rumunja, Łotwa i Węgry zaczęły i kończyły niemal w tym samym porządku, jedynie Łotwa wyprzedziła na drugim etapie Węgry.

Najlepsze czasy pętli łatwiejszej (pierwsza i trzecia zmiana) miał Liikanen 41 m., 2) Matsbo (Szwecja) 41.42, 3) Hoffsbaken (Nor.) 41.30, 4) Husu (Fin.) 42.42, 5) Brodahl (Nor.) 43.21, 6) Musil (Czech.) 43.46, 7) Moritz (Szw.) 43.48, 8) Motz (N.) 43.57, 9) Simunek (Cz.) 44.37, 10) Berauer (H. D. W.) 44.54, 11) Górski 45.18, 12) Hauser (Aust.) 45.31, 13) Karpiel 45.33.

Pętla trudniejsza: 1) Hagen (Nor.) 38.25, 2) Karppinen (Fin.) 39.07, 3) Bogner 39.29, 4) Nurmela 39.41, 5) Leupold 39.58, 6) Iversen 40, 7) Englund 40.41, 8) Larson (Szw.) 41.12, 9) Matt 42.38, 10) Kraus (H. D. W.) 42.39, 11) Barton (Cz.) 43.12, 12) Kadavy (Cz.) 43.16, 13) Orlewicz 43.30, 14) Berauer II 44.22, 15) Gardner 44.53, 16) Kaneps 45.15, 17) Berych 46.05.

Str.

Koszykarze wyjechali nad Bałtyk

Przegląd naszych szans w przededniu meczów w Tallinie, Tartu i Rydze

W środę wieczorem opuściła Warszawę nasza reprezentacyjna drużyna koszykówki, udając się do Tallina i Rygi celem rozegrania spotkań międzypaństwowych (sobota, 16 b. m. Polska — Estonia, niedziela, 17 b. m. Warszawa — Tallin, wtorek, 19 b. m. Warszawa — mistrz Estonji, YMCA Tartu, czwartek, 21 b. m. Warszawa — Ryga, piątek, 22 b. m. Kraków — Ryga).

Spotkania te nabierają dla nas specjalnego znaczenia. Pozwolą one zorjentować się, czy mamy coś do powiedzenia wśród elity międzynarodowej, do której bezsprzecznie zaliczają się obok Francji i Włoch zespoły Estonji i Łotwy.

Nowe władze PZGS z prezesem płk. dypl. Mysłowskim i wiceprezesem mjr. Kierkowskim, wykazały energję, starając się o nawiązanie tego, tak ważnego kontaktu z zagranicą. Pierwszym ważniejszym krokiem PZGS był czynny udział w utworzeniu Międzynarodowego Związku Gier Sportowych, a nawet objęcie kierownictwa nad jedną z jego agend, mianowicie podsekcją siatkówki męskiej.

Zalet tego wyjazdu naszych koszykarzy na turnee bałtyckie nie trzeba podkreślać, gdyż są jasne i rzucają się w oczy, zwłaszcza w związku z zaliczeniem tej gry do programu przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

Obchodzi nas teraz jedynie kwestja, jak wypadnie ten pierwszy start zagraniczny. Czy spotka nas wysoka klęska, czy nieznaczna porażka, czy wreszcie... zwycięstwo. Otóż trzeba z miejsca stwierdzić, że Polska nie stoi na straconej z góry pozycji, wprost przeciwnie — ma wszelkie szanse na zdobycie sukcesów.

Skład, jaki obecnie wysyłamy, jest starannie dobrany i może najlepszy, na jaki nas obecnie stać. Wprawdzie z wielu przyczyn niezależnych, mimo zaliczenia do obozu, szereg graczy doskonałych, jak Pluciński, Resich, Filipkiewicz (Crocovia), Kasprzak II (KPW. Poznań) i Baran (YMCA Kraków) nie mogło uzyskać pozwolenia na wyjazd. Pozatem pominięto naszem zdaniem kilku doskonałych zawodników, jak Kukuła (YMCA Kraków), Kapałka, Kruszewski (Polonia) i Pilc (IKP Łódź).

Mimo to, nasza drużyna nie doznała przez to osłabienia, gdyż znajdujemy się w tem szczęśliwem położeniu — w przeciwieństwie do innych związków — że dysponujemy dużą ilością równorzędnych graczy i jest w czem przebierać.

Reprezentacja ta (pierwsza piątka: Łój, Kasprzak, Różycki, Zgliński, Gregolajtys, druga piątka: Szostak, Owczarek, Czajczyk, Stok, Kowalski oraz Czyński, w pierwszej lepszy atak, w drugiej — obrona) jedzie zatem nietylko po nauke, ale również po sukcesy. Jest ona doskonale wyszkolona technicznie, szybka, wytrzymała, ambitna, a przedewszystkiem pierwszorzędnie strzela niemal z każdej pozycji. Celują w tem specjalnie Zgliński, Gregolajtys, Różycki i Stok.

Estończycy przeciwstawiają nam swój najlepszy skład, pierwszorzędnie wyszkolony technicznie przez doskonałego trenera amerykańskiego Herberta Niler'a ze Springfieldschool, a przytem przewyższający znacznie naszych wzrostem. Wystarczy powiedzieć, że najniższy Estończyk mierzy 180 cm, a najwyższy (Wikstein) 2 mtr. Temu handicapowi gospodarzy nasi zawodnicy przeciwstawią przedewszystkiem daleki, celny strzał oraz grę pozycyjną, opartą dużą szybkością. Estończycy występują w składzie: Wikstein, Altosar, Kõrk, Erikson, Schültz, Markiewicz, Keres, Tumczenko, Illi, Noni, Sar i Glass. Wszyscy oni występował już kilkakrotnie w reprezentacji. Najwybitniejszymi jednostkami są Wikstein i Altosar, najlepsi strzelcy w niedawno rozegranem spotkaniu z Łotwą, oraz obrona Noni — Erikson.

Reprezentacja Łotwy, która wystąpi pod nazwą Rygi, jest drużyną o doskonałych warunkach fizycznych, dobrej celności strzałów i szybkości, przyczem dużym handicapem jej jest mała sala, na której się doskonale czuje.

Te właśnie rozmiary sali były jedną z przyczyn, dla których PZGS wolał odłożyć oficjalne spotkanie z Łotwą do marca w Warszawie, a odbyć obecne, jako reprezentacja Warszawy i Krakowa.

Łotysze wystąpią w identycznym składzie, jak w meczu wygranym z Estonją, a więc: Grundmanis, Randzini, Kazaks, Andersons, Anufrievs, Gubins, Lidmanis, Jurcins, Baumanis. Najlepsi są tu Lidmanis i Jurcins, ten ostatni znany z doskonałej gry w Warszawie podczas turnee U. S. Ryga.

(B. K.).

Turniej bokserski Sokoła w Poznaniu w dniach 16 i 17 marca jest zapewniony. W poniedziałek Sokół otrzymał od związku niemieckiego pozytywną odpowiedź, że przyjeżdżają: w wadze półśredniej Campe (Berlin), w średniej Stein (Bonn) i Bernloehr (Sztutgart) oraz w półciężkiej Maier (Mannheim). Pozatem przyjedzie Hrubesz (Czech). Brak dotychczas zgody (na wcześniejszy termin) od Zehetmeiera. Z polskich zawodników, w półśredniej walczyć ma Misiurewicz oraz prawdopodobnie Taborek; w średniej Przybylski (Sokół) i Chmielewski (IKP); w półciężkiej Doroba I (Legja) i Rogowski (Sokół). W wadze muszej walczyć będą: Czortek (Skoda), Janowczyk i Romański (Sokół) oraz Jarząbek. Pozatem walczyć będą każdego dnia po dwie pary miejscowe.

Przed meczem Warszawa — Berlin w dniu 24 b. m., finaliści mistrzostw bokserskich kl. B. będą zaprezentowani publiczności w Cyrku, gdzie zostaną im wręczone puhary, ofiarowane dla pięściarzy, którzy stoczyli najładniejsze walki podczas mistrzostw.

Makabi zwróciła się do WOZB z prośbą aby zwolniono jej bokserów od udziału w repr. Warszawy przeciwko Berlinowi. Zarząd Związku petycję tę odrzucił, oczywiście ze względów zasadniczych.

Dopilnowanie wagi i treningu zawodników reprezentacyjnych na mecz Warszawa — Berlin WOZB powierzył pp. kpt. Streerowi i Tad. Pasturczakowi. Przewidziana jest wizytacja klubowych treningów.

Warszawa odpowiedziała na rozpisane przez PZB referendum w sprawie miejsca mistrzostw Polski, głosując za Poznaniem.

Mistrzostwa hokejowe Polski mają wszędzie szanse na to, by utknąć na martwym punkcie, nie wyłoniwszy nawet ostatniej czwórki. Jest wprawdzie już 3-ch finalistów: Czarni, Lechja i Cracovia, ale para AZS Poznań — Legja musi rozegrać jeszcze dwa mecze, wobec unieważnienia pierwszego.

PZHL wyznaczył terminy tych spotkań na 17.II w Poznaniu i 24.II w Warszawie. Niestety, po passie mrozów, mamy znów odwilż, a koniec lutego nie rokuje nawrotu ku zimie. Raczej spodziewać się trzeba wiosny i... odłożenia finałowego turnieju czwórki drużyn do roku przyszłego.

Zamknięcie turnieju hokejowego o mistrz. szkół okr. warszawskiego. Mecz o piąte miejsce w turnieju uzyskało gimn. Ziem Mazowieckiej, bijąc Studjum 9:2. Ostateczna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco: 1) Przyszłość, 2) gimn. Ronthalera, 3) Szkoła Handlowa Szczepanowskiego, 4) gimn. Żeromskiego 5) szkoła Ziemi Mazowieckiej, 6) Studjum, 7) gimn. Rejtana, 8) gimn. Czackiego. W turnieju tym rozegrano ogółem 44 mecze.

Hokejowa reprezentacja Łodzi na niedzielny mecz z Cracovią została zestawiona następująco: bramka — Jakubiec (ŁKS), obrona — Rusinkiewicz (ŁKS), Neuman (Triumf), pierwszy atak — Wisławski, Król, Załęski (wszyscy ŁKS); drugi atak — Maciaszek (SKS), Sauer (Triumf), Koczewski (ŁKS). Rezerwa — „Harry", Wolf (Triumf), Tadeusiewicz (ŁKS), Strobach i Olesza (U-Touring). Sędzią meczu będzie p. Szerauc.

Jeszcze raz Polska-Węgry 9:7

Ile głów — tyle zdań! Ile widzów meczu Polska — Węgry, tyle różnych opinij...

Rozmawialiśmy z pięściarzami, pytaliśmy się sędziów, zagadywaliśmy kierowników drużyn — ani razu nie spotkaliśmy dwu jednomyślnych poglądów już nietylko na cechy charakterystyczne i walory poszczególnych zawodników, ale nie mogliśmy nawet uzgodnić nazwisk zwycięzców...

Jest to jaskrawy dowód niesłychanie wyrównanego poziomu spotkania, w którym w pięciu walkach można było bez wywołania rażącego skandalu dawać wszystkie trzy możliwe rozstrzygnięcia.

Sędziowie punktowi pp. Ruziczka z Pragi i Sadlowski z Niemieckiego Śląska użyli sobie też wbród, wyciągając rezultaty jak papuga — losy szczęścia.

Byłoby rzeczą nierozważną zarzucać któremukolwiek z nich złą wolę. Obaj panowie mówili o boksie wcale rozsądnie, uzasadniali decyzje logicznie, robili wrażenie ludzi przystępujących do swego zadania z całkowitą dobrą wolą...

Ponieważ jednak każdy z nich ma na boks inne spojrzenie, decyzje ich wypadały często najzupełniej sprzecznie (Jarząbek), nawet wówczas — kiedy zgodnie wskazywały zwycięzcę (Rotholc). To znaczy, że przyznając temu samemu zawodnikowi zwycięstwo, sędziowie kierowali się zupełnie innemi motywami i nagradzali inne pięściarskie cnoty. Nawiasem dodać można, że światopogląd bokserski p. Ruziczki jest bliższy naszym pojęciom, niż jego kolegi z przeciwnej strony ringu.

Jest to ważki argument za przeprowadzeniem na wiosennym kongresie FIBA projektowanej generalnej dyskusji na temat wytycznych punktowania i zamknięcia ich potem w formie piśmiennej instrukcji, stanowiącej vade mecum sędziów, zawodników i widzów.

Trzy wyniki nie są kwestjonowane przez nikogo — i tak dziwnie się składa, że są to trzy zwycięstwa Polski: Sipiński w swojej najlepszej formie życiowej wygrał zdecydowanie z Nemethem, Majchrzycki zwyciężył w sposób pewny (może nawet zbyt pewny — siebie) Jelesa. Trzecie zwycięstwo odniósł Pilat.

W sprawozdaniu telefonicznem nie dość plastycznie uwypukliła się wspaniała walka nowotarskiego górala. Pamiętać należy, że w chwili wyjścia ciężkich wag na ring stan punktowy meczu opiewał 7:7. Po siódmem spotkaniu zaczynaliśmy więc zmagania o zwycięstwo od punktu zerowego...

Pilat wszedł między sznury w niesłychanem podnieceniu. Przed chwilą powiedziano mu w szatni, że Polska... musi, psiakrew, musi wygrać!

Doping psychiczny działa na Pilata usztywniająco. Oczy wyszły mu na wierzch, na ringu rusza się ociężale i wolno, umysł reaguje o trzy setne sekundy wolniej, niż w stanie normalnym. Upłynęło 40 sekund, nim Pilat wjechał swym „dyszlem" w twarz Szabo. Te straszne ciosy proste z obu rąk są jedyną, ale zato niesłychanie groźną bronią Pilata. Jego sierpy są prymitywne, jego zasłona — schematyczna, uniki — dziecinne, taktyka — żadna. Ale na proste — niema rady. Przechodzą przez gardę jak przez masło i demolują przeciwnika.

Właściwie na pięściarza podobnego typu jedyną obroną jest ucieczka. Trzeba operować uchyleniami, odskokami, side-stepami, aby żaden z tych morderczych ciosów nie dotarł do głowy. Po pierwszem trafieniu — koniec!

Tak właśnie było z Szabo. Spoczątku Węgier zręcznie unikał znajomości z prostymi Pilata. Ale po pierwszym ciosie, mecz był rozstrzygnięty.

Nie rozumiał tego Pilat, nie dostrzegła publiczność poznańska, która mogłaby gwałtem poderwać Pilata do kontynuowania ataku. Pilat nie poszedł naprzód, pozwolił odpocząć Szabo.

Drugi raz trafić było już trudniej Węgier zrozumiał skąd grozi mu niebezpieczeństwo i unikał nadstawiania twarzy na „dyszle" Pilata.

Dopiero pod koniec rundy dochodzi podbródka Szabo prawy prosty i kładzie faktycznie kres walce. Że jeszcze po nim pięć razy Szabo stawał w gardzie, że kropkę formalną położył dopiero rzucony na ring kapelusz p. Kankovszky'ego, że Węgier przegrał tylko przez nokaut techniczny i dopiero w drugiej rundzie — jest to tylko dowodem niezwykle silnej woli i nadludzkiej odporności Węgra.

Na bankiecie i po bankiecie kierownik zespołu węgierskiego, p. Kankovszky powiedział wiele miłych pod naszym adresem komplimentów, nie zaznaczył jednak rzeczy najważniejszej i najbardziej dla nas pocieszającej: że w chwili obecnej Polska jest lepsza o 20 procent od zespołu bokserów węgierskich. Nie było to zresztą rzeczą niezbędną; wiemy o tem po Poznaniu sami!

Natomiast dla rozweselenia czytelników przytoczymy epizod z młodości p. Kankovszky'ego, epizod — jak twierdzi wódz madziarskiego pięściarstwa — zupełnie autentyczny.

— Ech, tam dzisiejsze pokolenie... Inaczej za moich czasów bywało! Rano zagrałem mecz hokejowy (bez rezerwowego ataku), potem — do kapieli i nurka na 4 minuty pod wodę (mój rekord w pływaniu pod wodą 84 metry!), wreszcie na deser sparring 10 rund, każde starcie z innym przeciwnikiem...

Pan Kankovszky pobił za jednym zamachem dalszy rekord: wykonał najdłuższego nurka w bujdę. Za dobry żart dajemy mu oklaski — i w dalszym ciągu nie traktujemy go na serjo.

erd.

Sprawy piłkarskie

Sprawa zniesienia autonomji PKS będzie punktem najgoretszej dyskusji na Walnem Zgromadzeniu PZPN. Obrady specjalnej komisji PKS z Zarządem PZPN nie dały rezultatu. Postanowiono przeprowadzić dodatkowe konferencje w czasie wspólnej podróży do Katowic. Wydaje się jednak, że do porozumienia nie dojdzie.

Zarząd PZPN stać będzie na stanowisku, że w obecnym projekcie nic nie można zmieniać, część delegacji PKS zaś upiera się twardo przy zatrzymaniu autonomji i twierdzi, że pozostawienie przez Walne Zebranie PKS wolnej ręki w działaniu, nie upoważnia do wyrażenia zgody na zniesienie autonomji. W takich warunkach trudno będzie znaleźć wspólną platformę do dyskusji.

Zarząd PZPN w pełnym składzie (bez chorego płk. Glabisza) wyjeżdża do Katowic z pliką akt w piątek. Reprezentację PKS stanowić będą pp.: kpt. Kuniczak, Muszkat, Mosiński i Przeworski.

KATOWICE, 14. II. (Tel. wł.) — Nie tak dawno pisaliśmy o możliwości powrotu B.B.S.V. (Bielsko) do Legji Śląskiej. Obecnie dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Śląskiego O. Z. P. N. powzięto uchwałę przydzielającą BBSV spowrotem do śląskiej ektraklasy z tem..., że bielszczanie nie będą brali udziału w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich!

Rozwiązano więc ten zawikłany problem połowicznie, bowiem obecnie pokrzywdzona „Iskra" z Siemianowic, oraz maruderzy ligi śląskiej będą znow mieli słuszne pretensje.

Na tem samem zebraniu władz śląskiego O.Z.P.N. została poruszona jeszcze inna sprawa, która powinna zainteresować całą sportową Polskę. Okazało się mianowicie, że zaszła „paskudna" pomyłka w związku z zamówieniem sali na zgromadzenie P.Z.P.N, które (jak wiadomo), odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

Okazało się bowiem, że magistrat katowicki przyrzekł małą salkę! i tę też zarezerwował. Jak do tej pomyłki doszło — niewiadomo — narazie tylko wiemy, że natychmiast wstrzymano wydawanie wszelkich biletów wejściowych! (hr..)

Odpowiedzi Redakcji

P. E. Maraz. Lwów. Na oba pytania znajdzie Pan odpowiedź w ostatnim, 13-ym numerze „Przeglądu".

Geen. Radom. Adres Centroportu brzmi: Warszawa, ul. Marszałkowska 48.

Zw. Strzel. Krosno. Notatki chętnie będziemy zamieszczali.

„Z. P." Lwów. „Tennisbühne" jest miesięcznikiem. Kosztuje 5 koron czeskich. W Polsce w sprzedaży pojedyńczej otrzymać nie można, chyba tylko po uprzedniem zamówieniu w biurze pism. Adresu szczegółowego nie znamy. Proszę pisać: Praha „Prager Tageblatt" für R. Menzel — red. „Tennisbühne".

„Jotka". Nowak walczył na mistrzostwach Polski w Warszawie (1933 r.) w wadze koguciej i uległ w pierwszem spotkaniu Kazimierskiemu. W wadze muszej barw Śląska bronił Górecki, który przegrał z Rotholcem.

K. S. Warta — Poznań, nadesłała nam swe doroczne sprawozdanie ujęte w formie estetycznej, ilustrowanej broszury. Skrupulatność Warty w dziedzinie tworzenia historji klubu jest już przysłowiowa. Dziś przybyła do tej pracy nowa cegiełka. Brawo!

Żegawko (WTC), a nie Zegadko zajął 5-te miejsce w klasyfikacji ogólnej mistrzostw Polski w jeździe szybkiej.

17.II. Cuiavia - Warta

Z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie odbędzie się przedostatnie spotkanie między Wartą a Cuiavią w najbliższą niedzielę w Inowrocławiu. Po wycofaniu się z mistrzostw drużyny I. K. P., straciły one dużo na aktualności. Pozatem dotychczas nie zweryfikowano zawodów Warta — I. K. P. i Cuiavia — Makabi, odbytych w dniu 13.I 35, co również nie wyjaśnia całego położenia w tabeli.

Pomimo, że horoskopy przemawiają za nowem zwycięstwem Warty, to jednak niespodzianka w postaci remisu jest możliwa. W zawodach tych prawdopodobnie walczyć będą następujące pary (Warta dotychczas nie przysłała składu drużyny): Sobkowiak — Łada, Wirski — Rogowski, Kajnar — Dudziak, Sipiński — Mrozowski, Anioła (Wolniakowski) — Radomski, Majchrzycki — Lewandowski, Szymura — Zieliński i Pilat — Józkowiak.

Sobkowiak prawdopodobnie da sobie radę z Ładą, chociaż remis leży w granicach jego możliwości. Wirski w obecnej formie ulegnie Rogowskiemu, Kajnar, o ile zrobi wagę (w co wątpić należy), będzie miał b. ciężką przeprawę ze spokojnie walczącym Dudziakiem, Sipiński wygra z Mrozowskim. Radomski jest faworytem, czy z Aniołą, czy też z Wolniakowskim. Zieliński winien bezwzględnie pobić Szymurę, a Pilat Józkowiaka.

Pozostaje spotkanie Majchrzycki — Lewandowski, które stanowić będzie clou wieczoru i zadecyduje o końcowym wyniku. Inowrocław liczy bowiem na rewanż swego zawodnika za niesłuszną porażkę w Poznaniu.

Warta traktuje mecz z Cuiavią bardzo poważnie. W ukryciu podobno trenuje stary mistrz „Arski", aby załatać lukę w wadze półśredniej. Pozatem w wadze piórkowej ma startować Jarecki, który raz już wygrał z Dudziakiem. Jarecki otrzymał rzekomo rozkaz „robienia wagi".

Zawody rozpoczną się o godzinie 19-ej.

Brawo Tłoczyński

LIZBONA, 12.2. — Ignacy Tłoczyński zdobył tu tytuł tenisowego mistrza Portugalji na turnieju międzynarodowym. Niezależnie od tego para polska: Tłoczyński i min. Szumlakowski zajęła drugie miejsce w dublu.

Tłoczyński weźmie obecnie udział w turnieju w Porto, a następnie uda się na Riwierę, gdzie wraz z Hebdą, Witmannem i Tarłowskim weźmie udział w turnieju w Beaulieu, rozpoczynającym się 18 b. m.

Tenisowy Związek Międzynarodowy, na zapytanie P.Z.L.T. wyjaśnił, iż w razie naszej wygranej z Płd. Afryką, Polska jest obowiązana pokryć koszty podróży tej drużyny do Europy i spowrotem. Gdybyśmy jednak przegrali, pokrywamy te koszty wraz z następnym przeciwnikiem Płd. Afryki, t.j. prawdopodobnie Czechosłowacją.

Saneczkarze polscy w elicie Europy

Finał mistrzostw krynickich. Sukces Niemców. Polacy mają wicemistrza

Krynica, 11 lutego.

Piąte mistrzostwa saneczkarskie Europy zakończyły się wspaniałym sukcesem polskich zawodników: wicemistrzostwo Europy, trzecie i piąte miejsce w najważniejszej konkurencji, biegach jedynek panów, — oto imponujący dorobek młodego naszego saneczkarstwa, przekraczający najśmielsze oczekiwania.

Dorobek tem cenniejszy, że uzyskany w zażartej walce z klasą najlepszych zawodników europejskich, legitymujących się bogatem doświadczeniem i cyklem sukcesów, uzyskiwanych na najcelniejszych torach Europy. Z wielkich nazwisk nie zabrakło ani jednego, konkurencja była wyborowa toteż tem większa jest wartość doskonałych wyników naszych zawodników.

W pobitem polu zostały wielkie sławy Niemiec. Austrji, a przedewszystkiem saneczkarzy czechosłowackich z HDW, którzy przed tygodniem zaledwie sprawili prawdziwy pogrom swym pobratymcom z Rzeszy i w Krynicy uchodzili za najpewniejszych faworytów.

I jeszcze jedno zasługuje na uwagę. Dotychczas sukcesy na terenie międzynarodowym uzyskiwaliśmy już nie jednokrotnie, przeważnie jednak były to wyczyny jednostkowe. Natomiast tym razem przyszli zawodnicy polscy do mety zwartą grupą; tuż za wicemistrzem Europy Enkerem usadowił się wieczny jego rywal Witkowski, a tylko jedno miejsce oddziela czołowych saneczkarzy Europy od Piechury, który dopiero przed kilkoma tygodniami rozpoczął karjerę na polu saneczkarskiem.

Doskonałe wyniki naszych saneczkarzy zasługują tembardziej na uwagę, że w myśl uchwał Federacji poczynione zostaną wszelkie starania, by saneczkarstwo już w przyszłym roku znalazło się w zimowym programie olimpijskim.

Gorzej nieco poszło nam w innych konkurencjach, a w szczególności w biegu jedynek pań. Tutaj mamy poważne pretensje do czołowej saneczkarki Polski Enkerówny, która swą nerwowością, brakiem dyscypliny i wyrobienia sportowego pozbawiła nas najlepszych szans na pierwsze miejsce.

Enkerówna w sumie uzyskała najlepszy czas, bijąc temsamem znakomitość w swoim rodzaju p. Hanni Fink (HDW). Niestety protest wniesiony przez Czechów został uwzględniony i zamiast pierwszem, przyszło zadowolić się dopiero piątem miejscem Schwetzreichówny.

Niestety przyznać musimy objektywnie, że decyzja była słuszna. Enkerówna, o ile chce odegrać poważniejszą rolę, musi przedewszystkiem opanować nerwy, przyzwyczaić się do dyscypliny sportowej i myśleć tylko o najszybszem osiągnięciu celu drogą skutecznego zjazdu, a nie fintami. Ma ona wszelkie dane i najlepsze warunki do wysunięcia się na czoło europejskich saneczkarek, a że nie stało się to już obecnie w Krynicy, przypisać powinna tylko sobie samej.

W dwójkach panów nie wiele sobie obiecywaliśmy, toteż zajęcie piątego miejsca przez Piechotę i Piechurę oraz szóstego przez Owsiankę i Salę, było miłą niespodzianką, uprawniającą również do dobrych horoskopów na przyszłość, naturalnie pod warunkiem solidnego treningu i zupełnego sharmonizowania niełatwej techniki zjazdowej dwójek.

Mistrzem Europy został ponownie Tietze (Niemcy), który jechał z zadziwiającą regularnością i pewnością, pozatem zajęli Niemcy w pierwszej dziesiątce jeszcze dwa miejsca, dominując bezapelacyjnie w dwójkach. Dobrze spisały się też niemieckie saneczkarki, zdobywając wicemistrzostwo.

Zawód sprawili zawodnicy HDW. — Na podstawie zjazdów treningowych uważano ich ogólnie za najpoważniejszych faworytów, tembardziej, że przyjechali opromienieni sławą nadzwyczajnych sukcesów w Schreiberhau.— Tymczasem w jedynkach panów musieli się zadowolić dopiero czwartem miejscem, w jedynkach pań Finkówna utrzymała się wprawdzie przy tytule, jednak wyniki Enkerówny pozbawiły ją blasku niepokonalności, a w dwójkach ustępowali saneczkarze HDW wyraźnie swym kolegom niemieckim.

Austrjacy nie odegrali poważniejszej roli i nawet w biegach pań nie spełnili oczekiwań. Jedyny reprezentant państw północnych Norweg Torkildsen w drugim dniu zupełnie się załamał i ostatecznie odpadł, również Włosi nie wybili się ponad przeciętność.

Przebieg walk finałowych był nadzwyczaj emocjonujący. Wspaniała słoneczna i mroźna pogoda, bez śnieżycy i wichury, stworzyła zupełnie nowe warunki.

Trzeci start przyniósł szereg niespodzianek i zupełnie nowe ugrupowanie.



ZAWODY NARCIARSKIE W IWONICZU
Zmiana sztafety 4x4 klm. przez osadę 2 p. s. p. Sanok.

Tietze i tym razem utrzymał się na pierwszem miejscu i osiągnął nawet najlepszy czas zawodów 1:29. Natomiast najgroźniejszy jego konkurent, Torkildsen nie zdał egzaminu na zlodowaciałej trasie i zrezygnował nawet z czwartego biegu. Miejsce jego zajął Enker, który osiągnął wprawdzie w trzecim zjeździe czas 1:32,1, jednak w sumie był po Tietzem najlepszy. Na trzecie miejsce wysunął się Witkowski (1:32.7), na czwarte Piechura (1:32.1), Maschke (HDW) 1:33.4 zaawansował z siódmego miejsca na piąte, jeszcze lepiej poszło Grundmannowi (HLW), który z drugiej dziesiątki przeskoczył aż na 6-te miejsce, uzyskując tym razem doskonały czas 1:30.9.

W olbrzymiem napięciu oczekiwano czwartego biegu, który miał przynieść rozstrzygnięcie. Odbył się on w identycznie dobrych warunkach popołudniu. Tym razem wszyscy jechali ostrożniej i tem widocznie należy sobie tłómaczyć słabsze czasy.

W rezultacie więc w liście nie nastąpiły znaczniejsze zmiany. Straciliśmy jedynie czwarte miejsce na rzecz Grundmanna, który miał doskonały czas 1:29.8, a Kraus i Feist zdystansowali Maschkego.

Ostateczna klasyfikacja wypadła zatem jak następuje: pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy zdobywa Tietze (Niemcy) w czasie ogólnym (suma czterech zjazdów podzielona przez cztery) 1:31.8, wicemistrzostwo i drugie miejsce zajmuje Enker (Polska) 1:33.3, 3) Witkowski (P.) 1:34, 4) Grundmann (HDW 1:34.3, 5) Piechura 1:34.7, 6) Kraus (HDW) 1:34.8, 7) Feist (N.) 1:35, 8) Maschke (HDW) 1:35.1, 9) Breiter (N.) 1:35.6, 10) Schöller (H. D. W.) 1:36.6.

W biegach jedynek pań sprawa była o tyle prostsza, że wobec faktycznego wyeliminowania Enkerówny, zeszłoroczna mistrzyni p. Fink (HDW) nie miała groźniejszej konkurentki. Utrzymała się ona na pierwszem miejscu po trzecim biegu i nawet wypadek przed metą w czwartym nie zdołał zachwiać jej pozycji.

Dla ilustracji podać należy, że Enkerówna osiągnęła w trzecim zjeździe najlepszy czas, a mianowicie 1:38.9, który w czwartym biegu poprawiła nawet na 1:38.1, najlepszy czas zawodów pań.

Po czwartym biegu sytuacja poprawiła się dla nas o tyle, że piąte miejsce zajęła Schwetzreichówna. Ostateczna klasyfikacja pań przedstawia się następująco: 1) Fink (HDW) czas ogólny 1:45.3, 2) Hopfer (N.) 1:47.2, 3) Porschke-Schinke 1:47.6, 4) Freudenberg (N.) 1:49.3, 5) Schwetzreichówna (P.) 1:54.1, 6) Klecker (A.) 1:55.5.

Czas zdyskwalifikowanej Enkerówny wynosił: 1:43.3!

Bieg dwójek panów przemienił się od pierwszej chwili w pojedynek niemieckich par Feist, Kluge z Tietze — Weidner. Ostatecznie zwyciężyła i obroniła tytuł zeszłoroczna para mistrzowska Feist—Kluge w czasie ogólnym 1:32.5, pozostawiając na drugiem miejscu Tietze i Weidnera w czasie 1:32.9. Dalsze miejsca: 3) Tauber — Schöller (HDW) 1:37.4, 4) Breiter — Händler (N.) 1:37.1, 5) Piechota — Piechura (P.) 1:38.2, 6) Owsianka — Sala 1:39.7.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna: prezes Federacji saneczkarskiej dr. Wernecke przemawiając przez radjo, wyrażał się wprost entuzjastycznie o Krynicy, przyjęciu i organizacji.

Wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie nagród.

Po przemówieniach dyr. Lotęczki, dyr. Nowotarskiego, dr. Wernecke i delegatów wszystkich państw, przystąpiono do rozdania nagród, przyczem mistrz Europy Tietze otrzymał obok nagrody honorowej puhar przechodni Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Narcyz Süsserman.



P. ZOFJA NEHRINGOWA
najlepsza łyżwiarka polska i rekordzistka świata, w zaciszu domowem bawi się ze swemi „pociechami".

Ognisko (Wilno) jedzie do Prus

Wilno, 12 lutego.

Jesteśmy w przededniu dwu ciekawych meczów hokejowych. Wileńskie Ognisko, 16 i 17 grać będzie w Prusach Wschodnich. Pierwszego dnia mecz odbędzie się w Królewcu przeciwko drużynie kombinowanej z trzech klubów pruskich: RSV Rastenberg, VFK Królewiec i VFB Królewiec. W drugim dniu wilnianie spotkają się w Rastenbergu, z drużyna RSV Rastenberg, która w turnieju o mistrzostwo Niemiec zajęła trzecie zaszczytne miejsce, przegrywając w półfinale z Rissersee 0:1. Grać tam będzie na środku pierwszego ataku reprezentant Niemiec—Schibukat.

Wilnianie jadą do Prus w najsilniejszym składzie z braćmi Godlewskimi, Staniszewskim, Okułowiczem, Andrzejewskim i Żubrem. Kierownikami drużyny będą Kisiel i red. J. Nieciecki, jako prezes WOZH.

Pierwszy mecz w Królewcu odbędzie się dopiero o godz. 20 przy reflektorach. Rastenberscy hokeiści są opromienieni nietylko zaszczytnemi wynikami w Garmisch.

Wyjazd Ogniska z Wilna — w piątek w nocy, przybycie do Królewca rano w sobotę.

Na marginesie tej wyprawy warto wspomnieć o opieszałości P. Z. H. L., który do dnia dzisiejszego nie był łaskaw odpowiedzieć na wysłany express z Wilna w sprawie zezwolenia na prowadzenie pertraktacyj i oczywiście na wyjazd.

J. N.



TRENER VAAGE
na ulicy Zakopanego.

Druga linja bokserów Warszawy

Przedstawiamy nowych mistrzów stolicy w klasie B

Mistrzostwa juniorów Warszawy w boksie (kl. B), wyłoniły już nowokreowanych siedmiu mistrzów stolicy. Jedynie w wadze lekkiej jest kwestja otwarta. Do finałów w tej kategorji doszli Łukasiewicz z Polonii i Gniewosz (YMCA). Mecz ten będzie rozegrany w Cyrku dnia 24 b. m. przed meczem pięściarskim Berlin — Warszawa. Mistrzem w wadze lekkiej powinien zostać — zdaniem naszem — rutynowany Łukasiewicz.

Cała nowokreowana siódemka, to niewątpliwie pięściarze bojowi, ale brak im niestety, zasadniczej podstawy boksu — wyszkolenia technicznego i o ile tych cech oni nie zdobędą, niema mowy, aby wyrosły z nich kiedyś nowe gwazdy naszego boksu.

A jak też wyglądają te przyszłe gwiazdy? Oto ich sylwetki:

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Jastrzębski (Elektryczność). Ma on dobrego trenera. Jest nim kapitan PZB p. Cendrowski. Patrząc na walki Jastrzębskiego, doprawdy ręce składały się do oklasków. Niewątpliwie był on najbardziej równym i inteligentnym pięściarzem z wszystkich finalistów.

Rozpoczął swą karjerę w 1933 r. w Elektryczności. Dotychczas stoczył 8 meczów, w tem 2 przegrał. Liczy obecnie 19 lat i jest z zawodu praktykantem biurowym.

W wadze koguciej mistrzostwo znalazło się w rękach Makuszyńskiego (YMCA). W finale spotkał się on z kolegą klubowym, lepszym technicznie Możdżyńskim.

Makuszyński wniósł jednak do walki dużo bojowości, popartej wyjątkową siłą ciosu. To też o ile trener YMCA p. Monasterski, zwróci na niego baczniejszą uwagę, będzie jeszcze miał z Makuszyńskiego wiele pociechy.

Rozpoczął on swą karjerę w YMCA, w roku 1932-im. Dotychczas stoczył 10 walk. Ma lat 17-cie i kształci się na rzemieślnika.

W wadze piórkowej tytuł zdobył Ciechomski (CWS). Skąd pięściarz CWS znalazł się w mistrzostwach kl. B, to do prawdy, trudno dociec: przecież miał on już za sobą 10 zwycięstw w chwili startu w mistrzostwach.

Ciechomski rozpoczął swą karjerę w YMCE w 1933-im r. i po krótkim pobycie zasilił szeregi CWS. Tu stoczył 24 mecze, w tem osiągnął 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 przegranych. Liczy obecnie 19 lat i pracuje jako ślusarz w CWS.

W wadze półśredniej bez walki w finale tytuł zdobył Kolczyński (YMCA), wskutek nagłej choroby drugiego finalisty, Całki, z Elektryczności. Całka który inteligencją w walce przewyższał Kolczyńskiego, rozstrzygnąłby raczej ten mecz na swoją korzyść.

Sylwetka Kolczyńskiego jest dość ciekawa. Obok boksu uprawia on z zamiłowaniem lekką atletykę. Dotychczas stoczył 8 meczów, w tem 4 wygrał przez k. o. Rozpoczął zaprawę pięściarską dopiero w r. 1934-ym. Liczy obecnie 18 lat.

W wadze średniej tytuł zdobył Fuks z Makabi. Klub żydowski dotychczas niedoceniał tego ambitnego pięściarza. Przy braku techniki, imponuje on kondycją fizyczną.

Fuks rozpoczął swą karjerę w r. 1933-im. Dotychczas stoczył 10 walk. Liczy 21 rok. Waży 72 klg. Jest on praktykantem handlowym.

W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył fuksem Lisowski z CWS. Właściwym mistrzem w tej kategorji powinien być Ciężała z Elektryczności. Mecz wygrał bowiem Ciężała, który znokautował w pierwszej rundzie zupełnie surowego Lisowskiego.

Ale pięściarz CWS zareklamował jakoby Ciężała uderzył go w kark i wskutek orzeczenia lekarskiego sędziowie zwycięzcę zdyskwalifikowali.

Lisowski uprawia boks od r. 1931, w r. 1934 pauzował.

Stoczył dotychczas zaledwie 5 meczów, z tego 4 wygrał. Liczy obecnie 19 lat. Z zawodu jest piekarzem cukierniczym.

Wreszcie w wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył Sowiński z Polonji. Kończy on obecnie dwuletnią służbę w marynarce wojennej. Walczy w barwach Polonji od r. 1932-go, w którym zdobywa mistrzostwo I kroku, bijąc w tej kategorji Bluma z Gwiazdy przez k. o. Stoczył 9 walk, przyczem przegrał przez k. o. z Dorobą I. Liczy obecnie 20 lat przy wzroście 189 ctm i 85 klg. wagi.



O MISTRZOSTWO SZKÓŁ WARSZAWSKICH
Mecz, który zadecydował o 3-em miejscu: Szczepanowski — Żeromski 3:2.

Notatnik lwowski

Delegacja L. O. Z. P. N. głosować będzie na walnem zebraniu PZPN. za przeniesieniem siedziby P. Z. P. N. z Warszawy do Krakowa.

Pozatem Lwów ma zamiar postawić na zebraniu PZPN w Katowicach sensacyjny wniosek, wysuwając kandydaturę Wacława Kuchara na kap. związk. P. Z. P. N., który podobno zgodził się na przyjęcie tego stanowiska.

Migus, b. piłkarz Świtezi, a ostatnio Cracovii, bawi obecnie we Lwowie i zamierza wstąpić do Czarnych.

Matjas II, reprezentacyjny piłkarz Polski, który przed dwoma tygodniami uległ niespodziewanie przykrej kontuzji kolana, znajduje się w leczeniu i jest nadzieja, że odniesiona kontuzja na szczęście nie będzie groźną w swych skutkach, tak, że Matjas będzie mógł już w najbliższych dniach rozpocząć treningi na Hali Sportowej.

Świteź i Pogoń odwołały się do P. Z. P. N. Świteź domaga się powiększenia ligi okręgowej i przyznania jej prawa udziału w rozgrywkach ligi okręgowej. Pogoń natomiast podobnie, jak w roku ubiegłym, protestuje przeciwko uchwale walnego zgromadzenia L. O. Z. P. N., odbierającej drużynie I. B. prawa zaliczania punktów w grach mistrzowskich.

Židenice zwróciły się do Pogoni z propozycją zorganizowania tournee ligowej drużyny Pogoni po Czechosłowacji.

Ligowa drużyna Pogoni została wzmocniona o piłkarza przemyskiego Czuwaju, Dmytryszyna.

Cechie Karlin i Libertas pragną przyjechać na święta Wielkanocne do Lwowa.

Kom. Dobrowolski wybrany na walnem zgromadzeniu L. O. Z. B. kap. związkowym nie przyjął mandatu, wobec czego w miejsce jego dokooptowano p. Bolibrzuchowskiego.

Pogoń zamierza zorganizować po Małopolsce tournee hokejowego mistrza Bukowiny, Dragosz Vody. Rumuni rozegraliby również dwa mecze z Pogonią.



MISTRZOWIE WARSZAWSKIEJ KL. B W BOKSIE
Stoją od lewej: Jastrzębski (Elektryczność), Makusiński (YMCA), Ciechomski (CWS); dwu kandydatów na mistrza w wadze lekkiej: Łukasiewicz (Polonia) i Gniewosz (YMCA): Kolczyński (YMCA), Fuks (Makabi) i Sowiński (Polonia).



KLINGIER
uczeń Społ. Gimn. w Łodzi, wygrał bieg 4 klm. pod Łagiewnikami, dla młodzieży do lat 15-tu.



MECZ HOKEJOWY W LUBLINIE
rozegrały drużyny K.S. Strzelec Plage i Laśkiewicz — Gimnazjum Batorego z wynikiem 2:2.

Od pierwszego odlicz!...

Lista klasyf.kacyjna pięściarzy świata za rok 1934-ty w-g tygodnika The Ring

Podawane przez nas od czasu do czasu tabele klasyfikacyjne mr. Eddie Bordena, sporządzane są z miesiąca na miesiąc, tak że na zmianę lokaty danego boksera wpływa niekiedy już jedna walka — jeden sukces, czy jedna porażka. O ile publikacje mr. Bordena są niezmiernie ciekawe i cenne dla fachowców, o tyle dla szerokich rzesz Czytelników, niepoinformowanych dostatecznie o wszystkich wydarzeniach na amerykańskich ringach, przedstawiają one wartość znacznie mniejszą i dlatego powołujemy się na nie tylko sporadycznie, w wypadkach specjalnie interesujących konstelacyj.

Klasyfikacje ciekawe dla wszystkich — to zestawienie poczynione z końcem całego roku. Bilans wyników, osiągniętych na przestrzeni dwunastu miesięcy jest bardziej przekonywujący i bardziej sprawiedliwy przez zmniejszenie, wskutek dłuższego czasokresu, elementu przypadkowości.

Przyjrzyjmy się, choć pobieżnie, segregacji najlepszych pięściarzy świata, jaką wybitni znawcy amerykańscy przeprowadzili za rok 1934-ty, a którą podaje „The Ring".

W kategorji muszej obserwujemy charakterystyczną sytuację, na którą już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę przy wszelkiego rodzaju klasyfikacjach. Waga najlżejsza — to najmocniejszy odcinek frontu zawodników europejskich. Na 24 ogółem sklasyfikowanych w tej grupie znajdujemy tylko na 1-szem miejscu Amerykanina Midget Wolgasta; poza nim figurują nazwiska 12 Anglików, 2 Szkotów, 4 Francuzów, 4 Filipińczyków i 1 Hiszpana. 2-gą lokatę, za Wolgastem posiada Jackie Brown, 3-cią Benny Lynch, 4-tą Huguenin, 5-tą Angelmann. Robiący postępy Joe Mendiola jest 8-my, Praxile Gyde 13-ty, a jego rodak Maurice Filhol 17-ty. Hiszpan Pedrito Ruiz jest 20-ty.

Kategorja kogucia jest królestwem pięściarzy kolorowych. Pierwsze miejsce zajmuje w niej oczywiście niestarzejący się Al Brown, mając za sobą Australijczyka Darkie Blaudona i Sixto Escobara z Porto Rico. 4-ty jest Filipińczyk Young Tommy, 5-ty olimpijczyk z Los Angeles Louis Salica, a potem zwarta grupa Filipińczyków w składzie: Speedy Dado, Pablo Dano, Star Frisco i Little Pancho — brat tragicznie zmarłego mistrza świata w. muszej Pancho Villi. Pierwszy europejczyk w tej klasie to Anglik Dick Corbett na 14-tej pozycji. Francuzów uszeregowano jak następuje: Decico — 22 miejsce, Huat — 25, Perez — 26, Pladner — 31. Bely Petit Biquet jest 23-ci.

W wadze piórkowej, za championem Freddy Millerem, postępują kolejno: Baby Arizmendi — uznany za mistrza świata przez nowojorską komisję, Mike Beloise, Petey Hayes, Georges Hausford i Anglik Nel Tarleton. Francuz Maurice Holzer jest 8-y, Hiszpan Girones 9-ty, a Vittorio Tamagnini 15-ty na 57 sklasyfikowanych.

Królem kategorji lekkiej jest, jak wiadomo Barney Ross, czołówka zaś, której przewodzi zastawiona następująco: Cauzoneri, Frankie Klick (z pochodzenia Polak), świetny murzyn Young Peter Jackson, Sammy Fuller i Lew Ambers niedawny pogromca Dublińskiego. Zaszczytnie wyróżniono Humery'ego, przyznając mu 7-me miejsce, przed Locatellim i Eddie Cool, który z końcem ub. roku pokonał Rana. Znakomity jeszcze niedawno Kid Chocolate jest dopeiro 16-ty, a Leon Rodak, walczący w w. lekkiej, zaledwie od kilku miesięcy jest 25-ty. Nie ulega wątpliwości, że klasyfikacja Polaka w wadze piórkowej byłaby dlań bez porównania zaszczytniejsza.



EDDIE RISKO — PYŁKOWSKI
głośny ze swych zwycięstw nad Jaroszem i Dundee, rozmawia z dyrektorem hali Madison—Jimmy Jonstonem. Oczywiście o... intere sach.

W kategorji półśredniej zaraz za mistrzem świata Mc. Larninem stawiany jest Barney Ross, a dalej idą: Kid Azteka (Meksyk), Cerefino Garcia (w r. 1933 przegrał z Ranem), Henryk Dubliński, Holender Van Klaverem i Bobby Pacho — jeden z ostatnich zwycięzców Rana. Gustaw Eder jest 17-ty przed Włochem Vittorio Venturi i Belgiem Francois Sybille. Edward Ran, wskutek całej serji nieszczęśliwych porażek, jakie poniósł w r. ub., nie jest, niestety, wogóle klasyfikowany.

Championat światowy w. średniej ogół amerykański przyznaje bez zastrzeżeń Marcelowi Thil, stawiając zaraz po nim Tadeusza Jarosza. Ostatni przeciwnik Thila, Anglik Jack Mc. Avoy, podany jest na 5-tem miejscu za Paulem Pirrone i Young Corbettem exmistrzem świata w. półśredniej, a przed Vince Dundee i nową czarną gwiazdą Oskarem Rankin. Na 9-tej pozycji uplasował się Francuz Candel, wyprzedzając Gustawa Rotha i Ericha Seeliga. Gorilla Jones, na którym zdobył tytuł Marcel Thil — jest dopiero 13-ty, Kid Tunero 14-ty, a niezwyciężony kiedyś champion w. półśredniej i średniej Mickey Walker — 18-ty. Babe Risco - Pyłkowski, którego sensacyjne zwycięstwo nad Jaroszem miało miejsce dopiero 1 stycznia r. bież., w zestawieniu za rok 1934 jest dopiero na 49 miejscu.

Tron wagi półciężkiej zajmuje Bab Olin, mając tuż za plecami bardzo groźnych, a prawie równorzędnych sobie pięściarzy Johna Henry Lewisa, Joe Kinghta i Maxie Rosenblooma. Pierwszym europejczykiem w tej klasie jest Len Harwey na 9-tem miejscu. Inni przedstawiciele Starego Świata zostają dziś daleko wtyle: Niemiec Hauser figuruje jako 20-ty, jego rodak Adolph Witt 23-ci. Polak Joe Kamiński jest 41-szy.

Dla dokładniejszego zobrazowania sytuacji w kategorji najcięższej podamy pierwszą dziesiątkę w całości jak następuje: 1) Max Baer, 2) Primo Carnera, 3) Steve Hamas, 4) Art Lasky, 5) Max Schmeling, 6) King Levinsky, 7) Jack Petersen (Anglja), 8) Patsy Perroni, 9) Joe Louis, 10) Natie Brown. Walter Neusel, który w ostatnich tygodniach pokonał bezapelacyjnie Petersona, znajduje się w zestawieniu za rok ubiegły zaledwie na 13-tej miejscu, przed Jimmy Braddock, Johnny Risco i Tommy Loughranem. Paolino jest 20-ty, olbrzym hiszpański Gastanaga 28-my, Belg Pierre Charles 43-ci, a Francuz Griselle 55-ty.

Jeśli idzie wogóle o pięściarzy europejskich, to Yankesi klasyfikują ich albo na zasadzie walk stoczonych w Stanach Ziednoczonych, albo na podstawie osiągniętych przez nich wyników w spotkaniach z innymi europejczykami, znanymi na ringach amerykańskich. Tak np. Humery, po zwycięstwie nad znanym w Ameryce Locatellim, dostał się odrazu na 7-me miejsce, podczas kiedy inni wartościowi zawodnicy kontynentu, co do których Amerykanie nie są w stanie wydać należytego sądu, bywają niejednokrotnie skrzywdzeni zbyt dalekiemi lokatami, albo też wcale niesklasyfikowani.

Al. Reksza

Hokej w Poznaniu, Lwowie, Katowicach i Warszawie

Ognisko — AZS 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Drugie spotkanie hokeistów wileńskich, rozegrane w poniedziałek jako rewanż niedzielnego meczu, przyniosło im zasłużone zwycięstwo. Wyróżnili się u nich znowu przedewszystkiem bracia Godlewscy oraz Staniszewski. Górowali oni nad AZS-em lepszą kondycją, jazdą na łyżwach i celniejszemi podaniami. Miejscowi grali słabiej. Dał się odczuć brak Ludwiczaka. Zadowolili pozatem Warmiński i Zieliński, bardzo słabo wypadł natomiast Kaźmierczak, a niewiele lepiej Thierling.

Gra była żywa i ciekawa, toczyła się na obu polach. Bramkarze mieli dużo do roboty, groźniejsze jednak były ataki Ogniska. Prowadzenie uzyskuje Godlewski z bliskiego strzału. Wyrównująca bramka pada pod koniec drugiej tercji, ze strzału Patrzykonta. Krótko jednak potem nowy wypad i Ognisko uzyskuje prowadzenie przez Okułowicza. W trzeciej tercji Warmiński jeszcze raz wyrównuje, z ładnego podania Thierlinga. Pod koniec meczu jednak, w zamieszaniu podbramkowem, Godlewski strzela nieuchronnie, ustalając wynik dnia.

Sędziowali systemem dwu sędziów p. Wasilewski z Wilna i Ludwiczak B. z Poznania.

Ognisko — Lechja 6:2 (3:0, 2:1, 1:1). Wobec odwilży lód był we wtorek już bardzo miękki, co wpłynęło na osłabienie tempa. Lechja grała pierwszy mecz z tak poważnym przeciwnikiem, to też uwidoczniła się u graczy duża trema. Właściwie dopiero pod koniec drugiej tercji miejscowi się rozegrali i dzięki ambitnej i zaciętej grze zdołali uzyskać dwie bramki ze strzałów Kempfa i Żymalskiego. Spoczątku Wilnianie uzyskują znaczną przewagę, strzelając w pierwszej tercji trzy bramki przez Godlewskiego. Przewaga ta maleje w drugiej tercji. Dalsze dwie bramki uzyskują Andrzejewski i Staniszewski, poczem inicjatywę przejmuje Lechja. Pod koniec gry Godlewski strzela szóstą bramkę, ustalając wynik. Sędziował p. Ludwiczak.

Mistrzostwo hokejowe okręgu lwowskiego zdobyła już definitywnie Lechja, tracąc zaledwie dwa punkty. Forma w jakiej rozgrywała ona ostatnie mecze pozostawia jednak wiele do życzenia. O drugie miejsce w tabeli toczyć się będzie walka pomiędzy Czarnymi a Pogonią, przyczem chwilowo miejsce to zajmuja Kresy, a to dzięki walkowerowi z Czarnymi. O pozostanie w kl. A walczyć będzie prawdopodobnie AZS, który ukończył już wszystkie rozgrywki, zdobywając zaledwie 2 pkt. Ostatnie mecze dały wyniki:

Lechja — Kresy 1:0 Mecz rozegrano w Tarnopolu. Lechja ogólnie rozczarowała, w szczególności zawiódł Sokołowski I. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Sokołowski II.

Czarni — AZS 5:3. Czarni bez Kasprzaka, Stupnickiego i Trockiego. Bramki zdobyli dla Czarnych, Lemiszko dwie, Czyżewski, Jasiński I i Jałowy, dla AZS Jasiński II dwie i Medwid. Sędziował p. Weisberg.

Lechja — Ukraina 1:1. Bramki zdobyli: dla Lechji Trusz, dla Ukrainy samobójcza. W Lechji powszechną uwagę zwracała bardzo słaba gra Sokołowskiego I. Sędziował p. Wańczycki.

Mistrzostwa kl. B okręgu lwowskiego zgromadziły na starcie rekordową liczbę 30 zespołów. Mistrzostwo grupy lwowskiej zdobył niespodziewanie Strzelec, zwyciężając dwukrotnie Hasmoneę 3:2 i 5:0. Mistrzostwa pozostałych grup zdobyli: 49 PP. z Kołomyji, Czuwaj z Przemyśla, Legjon z Tarnopola, a z okręgu drohobycko-borysławskiego, mistrzostwo najprawdopodobniej zdobędzie stryjski Sokół. W najbliższych dniach rozpoczną się rozgrywki międzygrupowe o wejście do kl. A.

KATOWICE, 12.2. — We wtorek odbył się tu na sztucznym torze mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Śląska Opolskiego i wicemistrzem Polskiego Śląska, który zakończył się ponowną porażką Hindenburger E.V. 1:2 (1:1, 0:0 i 0:1). Bramki dla Polaków zdobyli: Całka i Arlt, dla gości —Hilmann, najlepszy gracz na lodzie.

Stadion (Chorzów I) pokonał w Nowej Wsi hokeistów tamtejszy WSV 4:1, a Mysłowicki K. 09 zadał porażkę 3:0 Śl. K.H.

Na nartach

wzdłuż Karpat

W zwiazku z ukończeniem sztafetowych raidów narciarskich Zw. Strzelec kiego „Wzdłuż Kresów Wschodnich" i „Wzdłuż Karpat", dzienniki ra dowe, jakie przez cały czas marszu były prowadzone, wykazuja nastepujace dane:

W raidzie wschodnim na trasie 1 300 klm. wz elo udział 661 narciarzy, w 77 zmianach sztafety. Przecietna trasy na jedną sztafetę wynos ła 17 klm. Najdłuższy etap dz enny sztafety wschodniej wynosił 48 klm., a to na odcinkach Druja — Nowy Pohost i Głebokie — Budsław. Czas najdłuższego pobytu na trasie wynosił 11.35 godz., na etapie Głebokie — Budsław, przyczem w rubryce „stan pogody podczas ra du", zanotowano: „słonecznie, silny wiatr w twarz —26 st. C.".

Przecietna trasy przebytej w biegu jednej godziny wynosiła 7.1 klm. Najstarszy wiekiem uczestnik miał 36 lat, najmłodszy 17-cie.

Najwięcej własnych nart posiadali strzelcy na terenie województwa tarnopolskiego, najmniej na terenie Polesia. Ogółem własne narty na terenie raidu wschodniego posiadało 33 proc. uczestników raidu, reszta to narty oddawane do dyspozycji oddziałów przez komendy powiatowe P. W.

W raidzie karpackim na trasie 900 klm. wzięło udział 403 narciarzy, w 45 zmianach sztafety. Przecietna trasy na tym górzystym terenie wynosiła 20 klm. na jedna sztafete. Najdłuższy etap Baba Góra — Zakopane wynosił przeszło 60 klm. Etap ten przebyła sztafeta z Zakopanego w czasie 9:30.

Dowódca patrolu podchor. Jan Gnojek z Zakopanego tak opisuje ten etap: „Trasa wynosiła nie 42 klm., jak podano według mapy w przydziale trasy, a przeszło 60 klm. Warunki marszu bardzo trudne spowodu świeżych opadów śnieżnych. Śnieg zapada sie do 50 cm. W niektórych miejscach śnieg zupełnie zwiany". W sztafecie na tym odcinku brał również udział znany nasz zawodnik St. Karpiel.

Przeciętna trasy przebytej w ciągu 1 godz. wyniosła w raidzie górskim 6 klm. Najstarszym wiekiem uczestnikiem był strzelec Szlapak z Rożniatyna, liczacy sobie 39 lat.

Ilość nart na tym terenie, będących własnościa osobista strzelców wynosiło 81 proc.

Kupon plebiscytowy

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1934

Nazwisko:

1 ....

2 ....

3 ....

4 ....

5 ....

6 ....

7 ....

8 ....

9 ....

10 ....

Imię i nazwisko czytelnika:

....

....

Dokładny adres: ....

....

Korespondencje z całego kraju

BIAŁA-BIELSKO. Sekcja Narciarska Zw. Strzel. pow. Biała przeprowadziła w dniu 10.2 b. r. zawody w biegu patrolowym ze strzelaniem o mistrzostwo powiatu w Szczyrku.

W kategorji juniorów w biegu na 12 klm. zwyciężył Zw. Strzel. Szczyrk II.

W kategorji seniorów (25 klm.) zwyciężył Zw. Strzel. Szczyrk I, 2) Zw. Strzel. Buczkowice I, 3) Zw. Strzel. Buczkowice II. Zawody odbyły się wśród ciężkich warunków atmosferycznych.

ZGIERZ. Odbyły się tu zawody łyżwiarskie. W jeździe figurowej panów I miejsce zdobył Felder, 2) Borucki w klasie I. W klasie II w tej samej konkurencji: 1) Felsch, 2) Horsz. W jeździe figurowej mieszanej zwyciężyła para Łotwinowska — Felder.

W jeździe figurowej szkół średnich klasa I zwyciężył Antczak. W tej samej konkurencji szkół powszechnych I miejsce uzyskał Cylke (szkoła Nr. 1), 2) Linke (szkoła Nr. 5), 3) Czerwiński (szk. Nr. 3). W jeździe figurowej mieszanej szkół średnich I miejsce uzyskała Cylkówna i Szymański. W figurowej jeździe dla szkół powszechnych pań: 1) Paciorkówna (szk. nr. 4).

Komplet sędziowski stanowili pp.: Banachowski, Ratajczyk, Wagner, Wirwiczówna i Wesołowski.

SOSNOWIEC. Unja — K. S. Rozdzień, Szopienice 6:0 (2:0, 1:0, 3:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny gospodarzy w meczu o mistrzostwo klasy B. Bramki zdobyli: „Czarny" i Gilda w pierwszej tercji, Tuszyński w drugiej, wreszcie w trzeciej Kosałka dwie oraz Lemberger jedną. Najlepszy na boisku „Czarny". Sędziował p. Rychter z Bielska b. dobrze. Gimn. im. St. Wyspiańskiego — Gimn. Staszyca 2:0.

Policyjny K. S. — Polonia, Janów 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Decydujące zawody o mistrzostwo grupy zakończyły się wynikiem krzywdzącym drużynę granatowych, którzy musieli zrezygnować z udziału chorych Adamskiego i Zimnocha. Dla P. K. S. bramkę strzelił Bogdanowicz, wyrównanie padło z zamieszania podbramkowego, gdy bramka była wywrócona. Sędziował p. Metzner z Katowic b. dobrze. Policyjny K. S. założył protest.

CZELADŹ. Repr. Szk. Górn.-Techn. — Czeladzki K. S. 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Bramki dla Szkoły uzyskał „Jaśmin", honorowy punkt dla gospodarzy zdobył Olesiński.

Ping-pong: O. S. P. C. G. Schoen (Sosnowiec) — O. S. P. im. Traugutta 4:3, Schoen— O. S. P. im. T. Hołówki 7:0. K. S. M. Piaski — Tow. Czyteln Ludowych, Siemianowice Śl., 7:0, przedmecz rezerw 7:0 dla K. S. M. Piaski.

Garstecki, bokser Policyjnego K. S. Sosnowiec (obecnie Skoda, Warszawa), wyraził gotowość ponownego przystąpienia do macierzystego klubu, o ile znajdzie zatrudnienie na terenie Zagłębia.

Segnówna, lekkoatletka Czeladzkiego K. S. przeniosła się na studja do Warszawy, gdzie zgłosiła swój akces do A. Z. S-u, w którego barwach wystąpiła już w mistrzostwach lekkoatletycznych, w hali w Przemyślu.

Baumgartner, doskonale zapowiadający się hokeista Śl. K. H., Katowice podpisał zgłoszenie do sosnowieckiej Unji.

Weigrün, as ósemki bokserskiej Policyjnego K. S., Sosnowiec, po krótkiej chorobie rozpoczął już treningi i w najbliższych dniach wystąpi w drużynowych spotkaniach swojego klubu.

Adwokat Daniel Markowicz, długoletni prezes Kieleckiego O. K. S-u i jego twórca, ustąpił ze swego stanowiska, spowodu nawału pracy zawodowej. W uznaniu zasług walne zgromadzenie Kiel. O. K. S-u nadało mec. Markowiczowi tytuł prezesa honorowego Kieleckiego O. K. S-u.

Karch (Zw. Strzelecki, Czeladź) został obrany kierownikiem nowozałożnej sekcji bokserskiej. Jest to już trzecia sekcja bokserska w Czeladzi.

Policyjny K. S. Sosnowiec został zaliczony w poczet A-klasowych drużyn bokserskich Śląska i będzie uczestniczył w walkach o prymat w boksie.

Hoenig, Rozen i Nunberg, czołowi zawodnicy będzińskiego Hakoachu są poważnymi kandydatami do reprezentacyjnej jedenastki Polski na Makabjadę w Tel Avivie.

Sensacyjna rozprawa sportowa w Dąbrowie Górniczej odbyła się w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej na tle zabagnionych stosunków w sosnowieckiem podkolegjum sędziów. Rozprawa została odroczona, gdyż sąd postanowił wezwać jeszcze kilku świadków.

RADOM. P. Michał Strausman objął referat prasowy przy Rad. Pod. Kiel. O. Z. P. N.

Boks: Policyjny Klub Sportowy (Lublin)— Z S. Broń 9:5. Mecz bokserski. Poziom zawodów średni. Drużyny równorzędne. Sędziował w ringu słabo p. Zylberrajch z Lublina. Wyniki (od wagi muszej do półciężkiej): Stanicki (P. K. S.) zwycięża na pkt. Kolę (Broń), Zalewski ulega zdecydowanie „Stanley'owi", Maciejewski remisuje z Piwockim. Wynik krzywdzi tego ostatniego. „Czarny" zdobywa dwa pkt. spowodu nadwagi przeciwnika. W spotkaniu towarzyskiem zwycięża wysoko na punkty „Orlicki" (Broń). Kontra przegrywa do Gryza, będąc przez cały czas „groggy". Łuka zwycięża Kotkowskiego. W wadze półciężkiej P. K. S. zdobywa 2 pkt. przez w. o.

Hokej: R. K. S. — Szkoła Techniczna 6:2. Ładna gra obu drużyn. Z uznaniem witamy nawiązanie kontaktu między szkołą a sportem. Szkoła Techniczna — Gimn. im. T. Chałubińskiego 9:3.

OSTROWIEC KIEL. Hokej: K. Z. S. O. — G. K. S. 7:4. Narciarstwo: 8 klm. 1) Góra (K. S. Z. O.), 2) Gawlicki (G. K. S.); 3 klm. 1) Kawecki II (G. K. S.).

P. F. Okołów-Podhorski został wybrany III-im wiceprezesem K. S. Z. O.

KROSNO. Pow. Kom. W. F. zatwierdził najlepsze wyniki lekkoatletów z Krosna: 100 i 200 mtr. ś. p. Rudnicki 11,4:24, 400, 800, 1500 i 300. mtr. Dencka 51,8,2:1, 4:08 i 8:50, dysk St. Górski 36.10, oszczep Łągawa 54,75, wwyż Krzanowski 1,73, wdal Dencha i Nowak po 6.46.

TARNÓW. Hokej: Sokół (Kraków) — 16 p. p. 3:2 (3:1, 0:1, 0:0). Bramki dla zwycięzców: Bardel (2) i Nowicki, dla 16 p. p. — Szczypa i Kühl. Wyróżnili się w Sokole Zgorzelski i Bardel. Sędzia p. Orczewski.

Warenhaupt z tarn. Samsonu przeniósł się do Makabi krakowskiej, na której zdobył I-sze miejsce w biegu narciarskim w 18 klm.

GRUDZIĄDZ. Hokej: Sokół I — Gryf (Toruń) 4:1 (1:0, 3:0, 0:1). Bramki dla Sokoła: Dolek, Trzciński II i Anders (2), dla Gryfu — Rypyść. Gra ciekawa i dość szybka. U gości doskonały bramkarz Trenk. Ratajczak i Grenda; w Sokole poza Trzcińskim II — zespół b. wyrównany. Sędziowali p.p. Taczyński i Bączyński.

Repr. Szkół średn. — Centrum Wyszk. Kaw. 7:3 (4:1, 1:1, 2:1). Bramki dla uczniów: Bączyński, Lontkowski i Panka II (po dwie) oraz Kucharski, dla wojskowych — wszystkie trzy gracz Cracovii — Czernik. Uczniowie przeważali zespołowo i kombinacyjnie. Sędziowali pp. Taczyński i Felski.

Państw. Szk. Bud. Maszyn — Gimn. Mat.-Przyr. 2:1. Zasłużone zwycięstwo.

Szkoła powsz. Marcinkowskiego kl. II-A — kl. II-B 2:1. Uczniowie grali kijami własnej roboty.

BYDGOSZCZ. Hokej: Polonia — VII dr. harc. 11:0. Finał o mistrzostwo miasta. Półfinały: Polonia — Sokół 5:0. VII dr. harc.— Kabel 5:2.

Narciarstwo: 2 klm. (do 15 lat): 1) Cieśliński 12:58, 2) Pampuch, 3 klm. (15—16 lat): 1) Weber 17:11, 2) Woda; 5 klm. (powyżej 17 lat): 1) Andruszkiewicz 24:40, 2) Zaern, 3) Węglewski. Organizacja gimn. im. Kopernika.

Łyżwiarski pierwszy krok: 300 m. (do 16 lat: 1) Buczkowski 38 s., 2) Raczkowski; 500 mtr. (do 18 lat): 1) Gogoliński 1:06, 2) Radziński; 1000 mtr. (do 18 lat): 1) Gogoliński 2:19,8, 2) Łukasiewicz; 5000 mtr. (ponad 18 lat): 1) Baumgart 1:07,2, 2) Falczewski. 1500 mtr.: 1) Falczewski 3:51, 2) Ziętek; 500 mtr. pań: 1) Czywczyńska 1:36,8, 2) Hulumfówna.

INOWROCŁAW. Boks: Goplanja — Sokół (Gniezno) 11:5. Wyniki: lepszy Zamiara (S.) remisuje z Antoniewiczem; Nachowiak (S.) wygrywa w. o., ale przegrywa w meczu tow. z Ładą; Nawrocki (G.) wygrywa przez tech. k. o. w I-ej r. z Carskim; Niemczyk (G.) zwycięża Dymela, Stube II (G.) wygrywa z Jackowskim przez poddanie się; Łuczal (G.) bije Szkaplewicza; Stube I (G.) wygrywa ze Stolarskim, Leśniak (S.) wygrywa w. o.

Sędzia w ringu p. Przepióra z Poznania. Goplanja b. nierówna (fatalnie wypadł Stube I), w słabym Sokole niezli Zamiara i Leśniak.

KIELCE. Hippika na śniegu: 1) por. Wielgórski, 2) por. Rojek; podofic.: 1) ogn. Walski, 2) kpr. Główczyński; skijöring: 1) por. Niklas, 2) rtm. Królikiewicz.

Hokej: Kielce — Pinczów 6:2. Ping-pong: Beitar — O. M. P. 7:3.

RAWICZ. Hokej: Gimn. Rydzyna — Korp. kad. 3:2 (1:1, 1:0, 1:1). Korp. kad. — Gimn. Rawicz 6:4 (2:0, 2:1, 2:3). Gry ciekawe, zainteresowanie duże.

LUBLIN. Boks: K .P. W. — K. S. Strzelec 9:7. Hokej o mistrz. szkół śr. i gimn. Batorego — gimn. Zamoyskiego 3:1, Zamoyski— Vetter 2:0, Szkoła Budowl. — Sem. Naucz. 0:2, Batory — Strzelec 2:2 (0:1, 1:1, 1:0).

Narciarstwo: 12 klm. 1) Markiewicz (Unja) 59:48, 8 klm. pań: 1) Mikułkówna (Unja) 46:15. Dwustu zawodników na starcie imprezy organizowanej przez O. Z. N. i Okr. Ośr. W. F.

KOŁOMYJA. Hokej: 49 p. p. — Chodorów 3:1 (0:0, 0:0, 3:1). Mistrz. kl. B. Bramki dla zwycięzców: Korabiowski (2) i Cmaj, dla gości — Zalewski. 49 p. p. zdobył mistrz. grupy i weźmie udział w rozgrywkach o wejście do kl. A.

PŁOCK. Hokej: Mazur (Sierpc) — Jagiellonka 2:2. Gra na wysokim poziomie. Bramki dla Mazura — Walewski, dla miejscowych „Żeberek" i Jurkowski.

P. A. K. S. — Sokół 2:1. Rewanż. Sokół zespołowo lepszy. Gra zbyt ostra.

Wypełniajmy kupony

w plebiscycie na 10-ciu najlepszych

Zwycięzca otrzyma puhar

prezesa Z P.Z.S. płk. dypl. J. Ulrycha

Ósmy doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego" o miano najlepszego sportowca polskiego w roku 1934-ym wywołał zrozumiały żywy oddźwięk wśród naszych czytelników.

Nic w tem dziwnego: wszak stanowią oni w tem powszechnem głosowaniu coś jakby w rodzaju trybunału mianującego chorążych sportu polskiego.

Odpowiedzialność tej decyzji sprawić jednak musi jaknajbardziej wszechstronne i objektywne zważenie szans poszczególnych kandydatów. Nie można bowiem — między innemi — zapomnieć, że nasz plebiscyt poprzedza corocznie przyznanie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej przez Państwo i że nagrodą w nim jest srebrny puhar przechodni Prezesa Związku Polskich Związków Sportowych płk. dypl. Juljana Ulrycha.

Przy okazji przypominamy, że każdoroczna lista 10-ciu najlepszych jest jakby synteza i idealnym przekrojem wszystkich głosów naszych Czytelników. Formowanie jej polega — jak wiadomo — na tem, że z każdego kuponu sumuje się punkty, uzyskane przez poszczególnych sportowców, a suma tych punktów ustala w rezultacie kolejność w liście 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Pozatem, jak już to podkreślaliśmy, każdy nadesłany nam kupon plebiscytowy „startuje" automatycznie w konkursie naszych Czytelników na odgadnięcie ostatecznej listy.

Dzieje się to bardzo prosto: według klucza podanego w ubiegłym numerze Przeglądu Sportowego oblicza się ile punktów zdobyła dana lista w stosunku do listy ostatecznej, — idealnej, reprezentującej w sumie 10 + 9 + 8 + 7 + 6 + 5 + 3 + 2 + 1 = 55 punktów.

Czytelnicy, którzy w kuponach swych odgadną właśnie tę listę ostateczną, bądź też odbiegną od niej w sposób nieznaczny, będą kandydatami do zdobycia jednej z 20-tu nagród naszej Redakcji.

Zaznaczamy przytem, że nagrody będą przyznane bez względu na to, ile punktów zdobędą najlepsze odpowiedzi naszych Czytelników. Pozatem w razie jeśli wszyscy Czytelnicy, czy też ich część, kandydujący do zdobycia nagród uzyskają równą ilość punktów, przyznanie nagród odbędzie się drogą losowania.

Zwycięzca plebiscytu, zdobywa — jak już o tem wspominaliśmy— srebrny puhar przechodni, ofiarowany przez płk. dypl. J. Ulrycha. Puhar ten zdobyty zostanie na własność przez sportowca, który w latach 1933—1937 zdobędzie największą ilość punktów, licząc za I-sze miejsce uzyskanie na na każdorocznej liście 10 pkt., za II-gie — 9 pkt. i t. d.

Pozatem wszyscy sportowcy, którzy znajdą się na tegorocznej liście 10-ciu najlepszych otrzymają dyplomy honorowe „Przeglądu Sportowego".

Przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi mija już 27 b. m.

Czy Wazulek

będzie mistrzem świata

Helsingfors, w lutym.

Już w najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane będą w Oslo łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej, dotąd jednak jesteśmy pod wrażeniem niespodziewanego zwycięstwa Austrjaka Wazulka w mistrzostwach Europy.

Austrjacy przysłali dwu reprezentantów Stiepla i Wazulka. Uważano ich za niebezpiecznych, ale nie za kandydatów na mistrza. Jako lepszego wymieniano w każdym razie Stiepla, wygrał on przecież przed Wazulkiem mistrzostwa Austrii.

W biegu 500 mtr. najlepszy czas miał Evensen, Stiepl i Wazulek znaleźli się stylu, przyczem Wazulek miał czas 45.6, ten sam, co Thunberg, a Stiepl 47.4. Bieg 5 klm. wygrał Stiepl. Wazulek znów zachował czwarte miejsce, a Evensen był dopiero piąty. Triumfem Wazulka był bieg 1500 mtr. i on zadecydował o mistrzostwie. Startując razem z Thunbergem, pokonał go o 10 mtr. i osiągnął najlepszy rezultat 2:23 8. Stary Thunberg był ze swym czasem 2.25 drugi, a najgroźniejsi rywale Evensen i Stiepl dopiero na szóstem i siódmem miejscu. Stiepl poprawił swe szanse zwycięstwem na 10 klm., kiedy jednak okazało się, że Wazulek zajął w tej konkurencji drugie miejsce, mistrzostwo Europy przypadło jemu.

Nowy mistrz stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Okazało się, że uprawia on łyżwiarstwo dopiero trzeci sezon i dzięki usilnemu treningowi w sztucznem lodowisku doszedł do takiej formy.

Po zakończeniu mistrzostw Europy Wazulek rozpoczął trening do mistrzostw świata. Ponieważ Evensen, pokonany przez niego w mistrzostwach Europy i zeszłoroczny mistrz świata w Oslo nie startuje. Wazulek ma poważne szanse na zdobycie i tego tytułu. (r.).

Łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i parami (pań odbyły się w ubiegłą niedzielę w Wiedniu i zakończyły się triumfem Sonji Henie) rozegrane będą w sobotę i niedzielę w Budapeszcie. Najpoważniejsze szanse w jeździe panów ma mistrz Europy Schaeffer, rodak jego Kaspar, Anglik Dunn i t. d.

W jeździe parami startują dwie pary polskie: Bilorówna — Kowalski i Chachlewska — Theuer. Mają oni szanse na zajęcie dobrych miejsc, gdyż dwie pary Baier — Herber i Papez — Zwack nie biorą udziału w mistrzostwach.

Tytuł mistrza powinien przypaść parze Rotter — Szollas.

W puharze hokejowym Europy Stade Francais zremisował z Streathamem 2:2.

H. C. Davos ze słynnym atakiem „ni" rozegrało drugi mecz w Bawarji i pokonało Füssen 7:1 (3:0, 1:0, 3:1). Jednocześnie odbyły się popisy łyżwiarskie z udziałem Sonji Henie.

Huat pierwszy raz wyliczony

Paryż, w lutym.

Rywalizacja Pladnera z Huatem sięga roku 1926-go, kiedy to „muchy" francuskie, które są równolatkami, zetknęły się po raz pierwszy i Pladner zmuszony był poddać się. Potem nastąpiły dwa dalsze spotkania, ale już w wadze koguciej. Jedno Huat wygrał na punkty, drugie — zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W każdym razie serja: poddanie, przegrana na punkty i remis wskazywała na stopniowe polepszenie się szans Pladnera.

W tych okolicznościach doszło przed 2-ma tygodniami do 4-go meczu, przyczem 28-letni Pladner postawił na kartę tytuł mistrza Francji.

Na ringu w paryskim Palais de Sport stanąć mieli: Huat — znakomity puncher, specjalista od nokautów i Pladner — bokser stylowy, ale zbyt flegmatyczny w akcji. Takimi przynajmniej pamiętano starych rywali.

Ale cóż to się stało! Role zostały krańcowo zmienione...

Huat, wykorzystując długość swych ramion, atakuje. Nagle (2-ga min.) ląduje prawa kontra Pladnera na jego podbródku. Cios niezbyt silny, ale precyzyjny. Huat idzie na deski i mądrze odpoczywa tam do 9-ciu. Sensacja!

Ale począwszy od drugiej do siódmej rundy widownia ma nową. Huat wypunktowuje przeciwnika, według wszelkich zasad sztuki bokserskiej i obejmuje prowadzenie. Pladner jest ostrożny i unika walki w zwarciu, która była zawsze jego specjalnością. Zna on bowiem uppercuty Huata. Lepiej im zejść z drogi, zachowując dystans i... zimną krew.

Nadchodzi połowa meczu, runda siódma. Sędzia rozdziela właśnie rywali ze zwarcia i Haut na sekundę zapomina o kryciu. Pladner już widzi tę lukę. Krótki, dokładny prawy sierp ląduje na szczęce. Rywal pada, ale nim się to staje, posyła Pladner taki sam sierp lewy.

Te dwa klasyczne uderzenia już wystarczają. Przy „8-miu" Huat chce siąść na ringu, ale tragiczne słowo „aut" zastaje go obejmującego jeszcze sznury. Sprawa skończona!

Taka oto była historja pierwszego w życiu nokautu Gustawa Huata i gruntownego rewanżu, który wziął na starym rywalu mistrz Francji — Milous Pladner.

Carnera miał proces w Nowym Yorku ze Schmellingiem o odszkodowanie za rozegrany mecz w lecie 1931 r. Trybunał oddalił wszelkie pretensje.

Na szlaku Tallin - Monte Carlo

Piękny sukces Polaka w automobilowym zjeździe gwiaździstym

Przed kilku tygodniami przejechało przez Warszawę kilkanaście samochodów, zdążających do księstwa Monaco, na t. zw. „Rallye Monte Carlo". Między niemi były i dwa wozy, prowadzone przez Polaków: p. Jerzego Nowaka na Fordzie i hr. Łubieńskiego na Packardzie.

P. Nowak zajął w tym raidzie zaszczytne jedenaste miejsce, to też uważaliśmy za stosowne po jego powrocie do Warszawy uzyskać od niego garść informacyj o tej potężnej imprezie.

P. Nowak w sporcie motorowym nie jest homonovusem. Wygrał on, startując w barwach P. K. M., wyścig motocyklowy w Strudze w kat. sport., raid dookoła wojew. warszawskiego i uczestniczył w kilku innych wyścigach.

W raidzie do Monte Carlo wystartował z Tallina. Do stolicy Estonji dojechał przez Królewiec, Tylżę, Szawle i Rygę i stamtąd wraz z 19-tu maszynami rozpoczął swój przeszło 4 tys. kilometrowy raid. Ekipę jego w Fordzie stanowili: pp. Lubiński, Prądzyński i Wiśniowiecki.

Droga z Tallina do Rygi (440 km.) zadziwia świetną asfaltową nawierzchnią. Aż przykro się robi, gdy porówna się drogi w małej Estonji i Łotwie z szosami w Polsce.

W miarę jednak zbliżania się do Litwy, nawierzchnia psuje się i wyboje trzęsą niemiłosiernie wozem

Wóz p. Nowaka był specjalnie owacyjnie przyjmowany przez młodzież polska w Kownie, która ma bardzo rzadkie okazje podejmowania u siebie rodaków.

Droga z Kowna do Królewca, a potem do Warszawy należy znów do lepszych odcinków jazdy (262+322 km.)

Po krótkim pobycie w Warszawie rozpoczął się drugi po etapie Ryga — Kowno najgorszy odcinek raidu: Warszawa — Berlin (560 km.).

W Hannowerze nastąpiło spotkanie z wozami, jadącemi z innych punktów początkowych: z Umea (Szwecja) i Stavanger (Norwegja)..

Już do Hannoveru jechało się bez śniegu, a w drodze do Berlina zaczęły się pierwsze przebłyski zmiany klimatu: mgła i deszcze, które utrudniały szalenie orjentację. Następne etapy, to Paryż, Lyon, Avignon, Brignoles i wreszcie Monte Carlo.

Pogody i przyroda naturalnie coraz piękniejsze: i piękne drogi górskie wśród drzew owocowych, i ciepło, to też ekipa wozu chowa na spód wozu futra i ciepłe odzienia.

Do Monte Carlo przybyło na 170 startujących 96 wozów, w ten 60 bez punktów karnych, a więc bez opóźnienia na punktach kontrolnych i bez pozostawienia ekwipunku.

Z grupy tallinńskiej przybyło tylko 7 wozów bez punktów karnych (między niemi Ford p. Nowaka), był to więc jeden z trudniejszych szlaków.

Z grupy bukaresztańskiej, która również prowadziła przez Polskę, nie dotarł do mety ani jeden wóz — wszystkie utknęły w śniegach.

To też kierowcy wozów, którzy jechali łżejszą trasą, stawali ze świeższemi siłami do dwu prób: „zimnego startu" i zwrotności.

Pierwsza próba polegała na tem, że kierowca ustawiał się na 5 mtr. od samochodu i na dany znak biegł zapalał motor i musiał przejechać 15 mtr. Za zużycie na to wszystko czasu poniżej 30 sek, liczono 5 pkt., a za gorszy czas proporcjonalnie więcej. W tej próbie p. Nowak dostał 5 pkt.

Druga polegała na przejechaniu w pełnym gazie małego odcinka i dokonania kilku skrętów i ósemek. Ta próba popsuła p. Nowakowi, (który dokonywał ją po raz pierwszy i notabene omylił się, włączając drugi bieg, zamiast tylnego) ogólną klasyfikację, mógł bowiem zająć lepsze miejsce, gdyż różnica punktów w pierwszej dziesiątce była minimalna.

Ogólna ilość sklasyfikowanych wynosi 102-ch: 1) Lehaye (Francja) na Renault, 2) Ridley (Anglia) na Triumfie, 3) Schell (Francja) na Delahaye, 4) Guyot (Francja) na Renault, 5) Whalley (Anglja) na Fordzie, 6) Liders (Szwecja) na Fordzie, 7) Bakker (Hol.) na Fordzie, 8) Rouxel (Hol.) na Peugeot, 9) Westren Doll (Finl.) na Fordzie, 10) Larsen (Szw.) na Fiat, 11) Nowak (Polska) na Fordzie itd.

W grupie dużych wozów p. Nowak był ósmy. Ponieważ pierwsze dziesięć miejsc miało nagrody pieniężne, Polaka ominęło to. Otrzymał jedynie odznakę z herbem Monte Carlo.

Rozdanie pięknych nagród, ofiarowanych przez wszystkie prawie Automobilkluby odbyło się z nadzwyczajną pompą w pałacu ks. Monaco w obecności rządu księstwa W Monte Carlo defilowały też wszystkie wozy, biorące udział w raidzie.

Wyróżniały się przedewszystkiem maszyny angielskie: Singer, Midgett, Alvis i Benklay, prowadzone naogół przez młodzież.

Wozy francuskie prowadzili mechanicy i pracownicy firm samochodowych, sumiennem przygotowaniem wyróżniały się narody północy, słabi natomiast byli Niemcy.

Raid zorganizowany był bardzo dobrze, poza mankamentami w Belgji i częściowo we Francji.

Kierowca polski zadowolony jest więc naogół ze swego debjutu. Przeklina tylko pech, który pozbawił go nagrody pieniężnej, gdyż wkłady w wyprawę były ogromne, tembardziej, że odmówiono mu paszportu i bezpłatnych wiz.

R. Mosin

Nasz notatnik

Legja rozpoczęła już petraktacje z All England and Criquet Clubem w Wimbledonie odnośnie spotkania międzyklubowego w Warszawie w kwietniu. Legja zaproponowała rozegranie spotkania systemem daviscupowym z dodatkiem singla pań i mixta.

Rewanżowy mecz piłkarski Lipsk — Liga odbędzie się ostatecznie dnia 16-go czerwca w stolicy Saksonji.

Kusociński wyjechał we wtorek na dwumiesięczny trening do Włoch. Wyprawa ta utrzymana była do ostatniej chwili w tajemnicy.

Austrja nadesłała pismo do P. Z. B. z propozycją rozegrania rewanżowego spotkania o Mitropa-Cup w maju w Wiedniu na otwartem powietrzu. Najprawdopodobniej propozycja ta będzie przyjęta przez polskie władze bokserskie. (al.).

Rumunja chce przystąpić do walk o puhar pięściarski Europy środkowej. Wobec tego w roku przyszłym będzie ona prawdopodobnie walczyła zamiast pragnącej się wycofać Czechosłowacji.

Chmielewski wstał już z łóżka, ale ze względu na osłabienie nie podjął jeszcze treningów. Najbliższy jego występ w ringu przewidziany jest dopiero dnia 17 marca na meczu Łódź — Warszawa.

Tylko 1500 złotych czystego dochodu przyniósł mecz bokserski Polska — Węgry rozegrany ub. niedzieli w Poznaniu. (al.).

Odszkodowania w kwocie 1 500 zł. żąda Warta od IKP za pośrednictwem PZB, z racji odmowy rozegrania meczu rewanżowego w Poznaniu o mistrzostwo Polski. Podobno i Makabi wystąpi z takiem samem żądaniem.

Mecz ping-pongowy Warszawa — Kraków, rozegrany zostanie w niedzielę dn. 17 b. m., w lokalu przy ul. Ogrodowej Nr. 27. Kapitan WOZTS p. Ajzenberg, ustalił następujący skład Warszawy: Weinstok, Finkielsztein, Weremowicz i rez. Jezierski.

Kraków reprezentowany będzie przez mistrza i wicemistrza Polski — Gutka i Kleina, oraz Szumlasa.

Rewanżowy mecz bokserski Hakoah (Łódź) — Fort Bema rozegrany zostanie w sobotę, dn. 16 b. m. w hali Fortu Bema o godzinie 14.30. Walczyć będą następujące pary. W. musza: Gotfried (H) — Lafery (FB); w. kogucia: Fagot (H) — Grochowski (FB); w. piórkowa: Herszlikiewicz (H) — Wielgasiewicz (FB); w. lekka: Wolfowicz (H) Wichliński (FB) i Wdowiński (H) — — Olszewski (FB); w. półśrednia: Lipszyc (H) — Zrąbkowski (FB); w. średnia: Waldman (H) — Kostrzewa (FB); w. półciężka: Blibaum (H) — Strzelec (FB).

W niedzielę rozegrany zostanie w parku im. Sobieskiego mecz hokejowy reprezentacyj szkolnych Warszawy i Łodzi.

LOZN postanowił obesłać zawody w Dorna Vatrze u podnóża Alp Rodniańskich, na wysokości 804 mtr. z tem jednak zastrzeżeniem, że nie będą one punktowane jako oficjalny trójmecz narciarski Czechosłowacja — Rumunja —Polska, lecz jako zwyczajne zawody międzynarodowe. Ekspedycja wyjedzie w składzie: Lankosz, Teyssere (kombinacja), Fajkosz, Westfalewicz (biegi), Rayski (skoki), Tokarz, Rulikowski i Lutwak (biegi zjazdowe). Program zawodów obejmuje bieg 30 km. w konkurencji drużynowej i jednostkowej, bieg zjazdowy, slalom, oraz konkurs skoków.

Dr. Raskin, przewodniczący komisji Dyscyplinarnej PZP, ofiarował piękny puhar dla klubu, który zgłosi w ciągu roku największą ilość nowych sklasyfikowanych zawodników. W roku 1934 nagroda ta przypada H. Cegielski (Poznań) 30 zaw. przed Astra (Krotoszyn) 22 zaw. i Giszowiec — Nikiszowiec 18 zawodników.

Na własność zdobędzie tę nagrodę klub, który w ciągu trzech lat uzyska największą ilość punktów. Bardzo dobrze pomyślany regulamin nagrody powinien pobudzać kluby do szukania narybku.

Międzymiastowy mecz koszykówki męskiej Kraków — Warszawa ma być rozegrany dnia 24 b. m. w Warszawie.

W Orzegowie bokserzy Policyjnego KS (Katowice) pokonali 9:7 miejscowy KS 27 o mistrzostwo Śląska.

Niemcy przed występem w Amsterdamie

Berlin, 12.II.

Od 2 lat powodzi się piłkarzom niemieckim znakomicie. W ciągu tego okresu przegrali tylko jeden mecz: z Czechosłowacją w półfinale mistrzostw świata. Ale za kilka dni zmierzą się oni z przeciwnikiem, do którego mieli dotąd największego pecha. Jest nim skromna napozór Holandja. Trzynaście razy walczyła już potężna Rzesza z małą Holandją i tylko trzy razy zdołała wygrać.

Właśnie 2 lata temu Niemcy zmobilizowali najlepsze swe siły do Düsseldorfu (było to w okresie najwyższej formy tamtejszej Fortuny), aby nareszcie zrewanżować się Holendrom i... przegrali sromotnie 0:2. To też z dużą dozą niepokoju jadą teraz do Amsterdamu.

Skład Rzeszy jest bardzo obiecujący: Buchloh: Stührck, Busch; Gramlich, Münzenberg, Zielinski; Lehner, Hohmann, Conen, Rohwedder i Kobierski. Najlepszy może napastnik Rzeszy, Siffling, wypoczywa, gdyż grał on ostanio wszystkie mecze reprezentacyjne. Zastępuje go Hohmann, podobnie jak wciąż jeszcze kurującego się Szepana Rohwedder, który doskonale wypadł ze Szwajcarją.

Interesującym szczegółem jest fakt, że do Amsterdamu jedzie aż 5 graczy (Buchloch, Münzenberg, Zieliński, Conen i rezerwowy napastnik Linken), którzy są członkami klubów nie należących do okręgowych lig niemieckich. Ciężką, ale wdzięczną pracą mają trenerzy związków, którzy talenty i przyszłych reprezentantów szukać muszą nietylko w kilkudziesięciu klubach czołowych, ale w kilkunastu tysiącach drużyn, rozrzuconych po całej Rzeszy.

Zwraca jeszcze uwagę, że tym razem 11 reprezentantów Niemiec pochodzi z 11 klubów.

Do grupy „nieligowych" członków reprezentacji piłkarskiej Rzeszy przybywa 2 nowych. Tym razem jednak nie wskutek odkryć p. Nerza, ale w związku z degradacją dwu znanych klubów. Ligę bawarską opuszczają w tym roku „Jahn" z Regensburga i „Schwaben" z Augsburga. W pierwszym z tych klubów broni bramki Jacob, w drugim gra na prawem skrzydle Lehner. Jacob i Lehner dzielić będą los Münzenberga, Conena, Zielińskiego, Buchloha: będą nadal sławnymi członkami znakomitej reprezentacji Rzeszy, ale w „powszednie" niedziele grywać będą w jednej z tysiąca nieznanych drużyn. (g)

Gen. Mond złożył prezesurę K.Z.O.P.N.

KRAKÓW, 14.2. — Tel. wł. — W środę w godzinach wieczornych sfery kierownicze sportu krakowskiego zaalarmowane zostały sensacyjną wiadomością. Oto rozeszła się pogłoska, iż długoletni, zasłużony prezes K.Z.O.P.N. p. gen. Mond zrezygnował ze swego stanowiska.

Zanim wiadomość tę zdążyliśmy sprawdzić, ukazała się w czwartek rano w jednem z pism notatka o rezygnacji p. gen. Monda. Autor tej notatki pisze, iż „niezdrowe stosunki, jakie zapanowały ostatnio w krakowskiej piłce nożnej w związku z szeregiem dyskwalifikacyj nałożonych na licznych sędziów i działaczy piłkarskich, spowodowały, iż prezes KZOPN gen. Mond, nie godząc się z pociągnięciami niektórych członków swego zarządu, zrezygnował z godności przewodniczącego związku.

Niewątpliwie zainteresowane czynniki doprowadzą do pacyfikacji stosunków i oczyszczenia atmosfery tak, aby w przyszłości umożliwiona została współpraca zasłużonego dla piłkarstwa krakowskiego prezesa w osobie p. gen. Monda, zwłaszcza, iż rezygnacja jego nastąpiła w okresie przed walnem zgromadzeniem PZPN."

Chcąc ustalić faktyczne przyczyny rezygnacji p. generała, zwróciliśmy się natychmiast pod jego adresem. Niestety, p. generał bawi poza Krakowem, to też autentycznych wiadomości musieliśmy zasięgnąć u jego zastępcy, pierwszego wiceprezesa, starosty dr. Wnęka. Korzystając z uprzejmości naszego rozmówcy dowiadujemy się, co następuje:

— Zapoznałem się z notatką w jednym z dzisiejszych dzienników krakowskich — mówi p. starosta — i stwierdzam, że w tem wszystkiem jest tylko jedno prawdziwe, t. zn. iż p. generał zrezygnował. Wszyskto inne jest nieprawdą.

— Nie mogę panu redaktorowi podawać istotnych przyczyn rezygnacji pana generała. Będę o tem mówił najpierw na jutrzejszem posiedzeniu KZOPN, muszę tylko stwierdzić, iż składając na moje ręce godność prezesa, pan gen. Mond zaznaczył w piśmie, że ma pełne zaufanie do współpracującego z nim zarządu, a specjalnie do wiceprezesa starosty Wnęka i red. Stattera.

— P. generał dziękuje również całemu zarządowi za dotychczasową współpracę i stwierdza jego owocną działalność dla dobra sportu.

— O przyczynach rezygnacji pomówimy osobno. W każdym razie nie są one takie, jak o tem doniósł jeden z dzienników krakowskich.

Początek fatalny, będzie lepiej

SMOKOWIEC, 14.2. Tel. wł. Pierwszy etap batalji jubileuszowej zawodów FIS, na których przed 10 laty debjutowaliśmy na arenie międzynarodowej, mamy już za sobą.

Pierwszy ten etap, sztafeta, wypadł nieszczególnie, to też z tem większą energją szykujemy się do etapu drugiego naszego numeru popisowego — kombinacji. Czternastu zawodników polskich, którzy obecnie bawią w Łomnicy (St. i And. Marusarze, Br. Czech, Łuszczek, Górski, Orlewicz, Wawrytko, Wowkonowicz, Mrowca, Kolesar, Haratyk, Berych, Karpiel i Bursa) pod wodzą pp. Oppenheima i Silbermanna przygotowują się do generalnego ataku.

Podobno jeszcze przyjedzie paru na koszt klubu, między in. Władysław Czech i Zdzisław Motyka.

Nie pójdzie im to łatwo. Czterech kombinatorów norweskich jest bodaj klasą dla siebie, zwłaszcza, że i forma biegowa Polaków nie jest budująca. Dochodzą do tego Finowie z Valonenem i Pälli (Walkaama potłukł się na treningu i nie będzie zdaje się startował).

Szwedzi wystawią swoich skoczków — ogromnego Vikena i maleńkiego Johansona, skoczków znakomitych o klasie Ericksona, do kombinacji tylko dlatego, że daje im to możność treningu na skoczni. A skocznią szafują gospodarze bardzo oględnie. Z Polaków skakał dotąd na niej tylko Marusarz i Czech.

W czwartek rano na skutek energicznej interwencji odbędzie się pierwszy i ostatni trening drużyn. Skocznia jest bardzo trudna. Zbyt stromy rozbieg i gwałtowne przejście na próg wyrzucają skoczka wysoko w powietrze. Lądowanie na dalekich metrach utrudnione spowodu nierówności. Jak dotąd na treningach złamano 25 par nart. Czech Kovar złamał trzy żebra, świetny Szwajcar Kaufman rękę, Fin Walkaama i jeszcze czterech zawodników poraniło się.

Mistrz olimpijski Andersen przy skoku 70 m. został dosłownie wbity w ziemię. Valonen z trudem ustał 68 m., Marusarz 67 m. lądując cudem. Czech upadł, ale potem skoczył dobrze.

Nic też dziwnego, że owa słynna skocznia reklamowana na 85 m. nie zdająca egzaminu nawet na 70 m. będzie przebudowana na polecenie prezesa FIS.

W każdym razie o tem, aby skakano z pełnego rozbiegu niema mowy. Groźny będzie dla Polaków Bogner, dzięki swojej znakomitej formie biegowej. Dwaj inni Niemcy Mertz i Wagner, osławiony wskutek forytowania go przez sędziów w Garmisch będą już słabsi.

Czech Barton jest w słabej formie tak, że pozostaje Simunek. Zresztą Czechów, jak to przewidywaliśmy, startuje cały legjon, stąd aż 350 zgłoszeń do 18-ki.

Włosi nie przyjechali ale byli oni ciekawi tylko w biegach. Szwajcarzy i Austrjacy są wielkościami nieznanymi.

Trasa biegu 18 klm. po którym nie obiecujemy sobie zresztą wiele (Karpiel nie będzie tu startował, oszczędzając się na 50 klm.), będzie łatwa i płaska. Profil coprawda trzymany jest jeszcze w tajemnicy, gusty jednak swoje Czesi zdradzili już na sztafecie.

Zawodnicy polscy mieszkają w Łomnicy w hotelu Slovensky Dom i czują się dobrze. Organizacja zawodów doskonała, jeżeli chodzi o szybkość informacji, chroma w innych szczegółach, potykając się o zbyt wielkie odległości i brak środków komunikacyjnych.

To też nie wiemy jak Czesi przetransportują w piątek 350 zawodników, z których żaden nie mieszka w Szczyrbie, tam właśnie o 20 klm. na start 18-ki. Ale polityka uzdrowiskowa czeska kazała forytować właśnie szczyrbskie jezioro

St. Rothert.

Skandal na początku - skandal na końcu

Turniej hokejowy, na jaki Krynica nie zasłużyła sobie

Krynica, 12 lutego.

Zapowiadziany z okazji „Święta zimy" międzynarodowy turniej hokejowy na lodzie w Krynicy przemienił się w mały skandal, który zapisać należy, niestety, na konto P. Z. H. L. Nietylko bowiem nie przysłał do Krynicy pełnej reprezentacji Polski, co było przecież zgóry do przewidzenia, ale nie postarał się nawet, by desygnowani gracze w porę zostali powiadomieni.

W rezultacie, w poniedziałek rano, a więc w dniu rozpoczęcia turnieju, znaleźli się w Krynicy: Kasprzak i Stupnicki ze Lwowa, Schneider, Metternich i Głowacki z Warszawy, Król z Łodzi i... koniec. Ponieważ jednak drużyna hokejowa składa się, jak wiadomo, z dziesięciu graczy, więc też team polski zmuszony był uzupełnić się o krynickiego Nowikowa, osłabiając temsamem KTH.

A przecież P. Z. H. L. zgóry zastrzegł sobie prawo decyzji odnośnie doboru przeciwników turnieju, wypowiadając się przeciw sprowadzeniu jednej z polskich drużyn klubowych. I cóż za rezultat? Nietylko nie dotrzymano przyrzeczeń, ale skrępowano ręce innym. Czy z pożytkiem dla sprawy — w to już śmiemy wątpić!

Obok tej „połatanej" drużyny polskiej i miejscowego K. T. H., w turnieju udział wziął zespół Berliner E. V. oraz A. C. Poprad, sprowadzony na gwałt zamiast B. B. T. E. (Budapeszt), który w ostatniej chwili zerwał umowę.

A. C. POPRAD — K. T. H. 2:2 (1:1, 1:1, 0:0)

Słowacka drużyna okazała się silniejszym przeciwnikiem, aniżeli się spodziewano, to też K. T. H. miał dość trudne zadanie. Walka była ciekawa i emocjonująca. Bramki dla miejscowych zdobył Burda, dla gości Olejar i Ritzinger.

TEAM POLSKI—BERLINER E. V. 3:1 (0:0, 0:1, 3:0)

Team: Schneider, Kasprzak, Metternich, Głowacki, Stupnicki, Król, Nowikow, Burda (Warszawa) — B. E. C.: Hoffman, Grün, Turbin; Hook, Greif, Adler; Schwarz, Schwabb, Schatz.

Gracze polscy, zupełnie niezgrani, niezawsze na swoich pozycjach, w pierwszej tercji grali bardzo słabo, tembardziej, że przeciwnik okazał się znów silniejszym, niż się spodziewano. Nie dopisywało mu głównie wykańczanie akcyj i dzięki temu też udało się nam z pierwszych dwu tercyj wyjść nawpół obronną ręką, tracąc tylko jedną bramkę, zdobytą w drugiej fazie gry przez Schrobba.

Zwolna i nasza drużyna staje się bardziej zwartą, a obrona likwiduje ataki przeciwnika, tembardziej, że kombinuje on przeważnie krótko, a przejechanie fizycznie twardych Kasprzaka i Metternicha nie jest łatwe. W trzeciej tercji sytuacja zmienia się gruntownie. Głowacki zdobywa wyrównanie, co dodaje graczom naszym bodźca. Zrywają się teraz energicznie do walki i zdobywają dalsze dwie bramki znów przez Głowackiego.

TEAM POLSKI—A. C. POPRAD 8:7 (5:0, 3:2, 0:5)

Takiego meczu nie widzieliśmy, jak długo zajmujemy się hokejem! Rzut oka na podział łupu bramkowego mówi już sam za siebie. Drużyna nasza prowadzi w pierwszej tercji 5:0, w drugiej 8:2 i... omal nie dopuszcza do wyrównania! Wytłómaczyć da to się tylko zbyt wielką pewnością siebie po pierwszej fazie gry i brakiem rezerw.

W pierwszej tercji atak robił z Czechami dosłownie co chciał, Stupnicki prześcigał się z Głowackim w zwodzeniu przeciwnika i już w pierwszym dwóch minutach zdobywają prowadzenie 2:0. W dwie minuty później Kasprzak wyjeżdża strzela i dobija odbity krążek. Zdobywcami dalszych bramek są znów Głowacki i Stupnicki.

W drugiej tercji sytuacja widocznie się zmienia. Team gra ospale, gracze zaczynają robić sztuczki, co umożliwia Czechom skonsolidowanie się. Uzyskują też oni bramkę przez Olejara. Za chwilę jednak ripostuje Nowikow, a w 7 minut później wyjazd obrońców przynosi przez Metternicha siódmą bramkę.

Na tem kończy się jednak nasza passa. Krause dalekim strzałem kompromituje Schneidra, który puszcza łatwy krążek. Stupnicki ustala wprawdzie wynik na 8:2, jednak po naszej stronie gra się widocznie psuje.

W trzeciej tercji goście energicznie atakują i Glück strzela trzecią, a Jedliczka czwartą bramkę. Ataki czeskie idą teraz jeden po drugim, Polacy zmęczeni nie pilnują należycie pozycyj. Schneider gra słabo i w rezultacie Krause, Glück i Jedliczka zmniejszają różnicę bramkową do jednej. Publiczność, niezadowolona z gry swoich, dopinguje zresztą głośno Czechów, domagając się wyrównania.

N. S.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy zakończył się przykrym incydentem: oto jeden z graczy warszawskich tuż przed meczem teamu polskiego z K. T. H. przedłożył organizatorom tak słony rachunek swych „amatorskich" wydatków, że ci nie chcieli go uznać.

Przedsiębiorczy finansista okazał się równie dobrym agitatorem, gdyż zbuntował wszystkich swych kolegów i w rezultacie ostatni mecz turnieju nie doszedł do skutku.

Wypadek ten jest dla P. Z. H. L. groźnem memento: toć to przecież nic innego jak bunt żołnierzy w czasie boju. W wojsku karze się takie postępowanie karą śmierci, w sporcie karze tej odpowiada dożywotnia dyskwalifikacja.

Współwinni tego buntu tem dotkliwszego dla P. Z. H. L., że dokonanego w obecności hokeistów niemieckich i czeskich muszą być również przykładnie ukarani. Należy raz wreszcie wytępić z hokeju polskiego zastrzyknięte przez ubiegłe rządy z czasów słynnej wyprawy do Lake Placid.

Na szczęście dla organizatorów turnieju krynickiego drużyny zagraniczne się nie zbuntowały, wobec tego rozegrano dwa mecze, w którym dwukrotnie zwyciężył niemiecki B. E. V. bijąc Poprad 4:0 i K. T. H. 2:1.

Na tafli lodowiska w Katowicach

Kolegjum sędziowskie przekazało Zarządowi P. Z. Ł. do rozstrzygnięcia kwestję (mimo ogłoszenia wyników), czy Kalusom przysługuje czwarte miejsce, czy trzecie. Kolegjum bowiem podzieliło swe zdania w tym kierunku.

Przedstawiciel Bielska — Rosenfeld — wniósł protest przeciw składowi kolegjum, które składało się z 2 sędziów warszawskich, 2 katowickich i jednego ze Lwowa.

Para lwowska: Kislerówna — Łowczyński wybiła się spośród innych doskonałem tempem, zgraniem i pomysłowością figur tak, iż jeden z sędziów postawił ją nawet na 1-szem miejscu.

Okrzyki protestacyjne, podczas ogłaszania wyników, których autorami byli zwolennicy Kalusów, zaszkodziły przedewszystkiem opinji naszej młodej śląskiej pary. Wszak i tak lada rok Kalusowie muszą zdobyć mistrzostwo Polski, gdyż trudno będzie wkrótce starszym parom konkurować z młodymi i eleganckimi Ślązakami.

W konkurencji panów krzywda spotkała Artura Breslauera, który powinien był znaleźć się na drugiem miejscu.

Panie, z wyjątkiem Preissówny, która w swą jazdę popisową włożyła całą ambicję i kolosalną pracę — naogół zawiodły!

Młoda ta łyżwiarka — jest w pewnym stopniu rewelacją i przykładem, co można uzyskać w krótkim czasie, gdy się chodzi codziennie na tor dla treningu.

Pingpongiści polscy w Londynie

Ehrlich, as tenisa stołowego opisuje sukcesy swoje i kolegów na mistrzostwach świata

Londyn, 8 lutego.

Turniej mistrzowski rozpoczyna się dziś, ale wstępem do niego był wczorajszy uroczysty i piękny bankiet dla zawodników, na którem powitalne przemówienie w imieniu organizatorów wygłosił mstr. Woodcock. Następnie odbyło się eleganckie i sympatyczne przyjęcie, połączone z tańcami.

O przebiegu konkurencji drużynowej mistrzostw świata, jesteście już w kraju chyba dobrze poinformowani, będę pisał zatem tylko o turnieju indywidualnym. Zgłoszonych jest tu 130 rakiet, przyczem każdy kraj może być reprezentowany conajwyżej przez sześciu graczy.

Rozstawieni są do finałów: Barna i Szabados, do półfinałów: Bellak i Hazi (wszyscy Węgrzy), a do ćwierćfinałów: Kolarz (Czechosłowacja), Kon i Liebster (Austrja) oraz ja. W pierwszej kolejce gram z Wacrenierem (Belgja), którego powinienem bez trudu zwyciężyć, następnie (w ćwierćfinale) z Bellakiem, drugą rakietą świata. Będzie to ciężka walka, ale jestem dobrej myśli. W wypadku zwycięstwa spotkałbym się w półfinale z Barną. Tu skończą się, zdaje się, moje aspiracje, ale i w tej walce będę pełen nadziei na sukces. Pohoryles gra w drugiej rundzie z Kolarzem i niema większych szans, zato Loewenherz powinien wygrać z drugim Czechem Svobodą i wejść potem aż do jednej ósmej finału (w środę już przegrał. Przyp. red.)

W grze podwójnej mamy, wespół z Loewenherzem, duże szanse na dojście do finału. Wylosowaliśmy bardzo korzystnie i na swej drodze mamy tylko jedną poważniejszą przeszkodę: parę angielską Holes — Berg, z której jednak każdy indywidualnie nam ustępuje, a wspólnie nie są lepsi.

W grze podwójnej mieszanej zdecydowanie źle trafiłem. Moją partnerką okazała się wprawdzie mistrzowska rakieta Anglji miss Moser, ale odrazu na wstępie napotykamy na bardzo silną parę czeską Kleinova — Hamer, która jest z sobą dobrze zgrana.

Tyle o losowaniu, które naogół należy uważać za bardzo dla nas korzystne.

*

Londyn, 10 lutego 1935 r.

Rozpoczęliśmy dobrze. Po łatwem zupełnie zwycięstwie, nad robiącą postępy, ale narazie jeszcze niegroźną Holandją 5:0, w identycznym stosunku załatwiliśmy się z północną Irlandją. Przeciwnik ten okazał się jeszcze słabszym od Holandji. Jedynie Pohoryles niepotrzebnie stracił seta w spotkaniu z Stewardem. Mistrz Ulsteru Mc Kimm okazał się słabszym niż przypuszczano.



GROBERT (SL. T. Ł.), NOWY MISTRZ POLSKI

Mecz z Indjami, mimo zwycięstwa w stos. 5:1 był dla nas ciężkim kawałkiem chleba. Egzotyczni goście zaimponowali niespodziewanym oporem. Punkt stracił Pohoryles i to w walce dwusetowej z Ayubem który stoczył ze mną równą walkę, a nawet zdobył seta.

Mecz z Czechosłowacją przegraliśmy po zupełnie równej walce, w najmniejszym stosunku 4:5. Wynik ten wstydu nam nie przynosi, Czesi są bowiem zahartowani w ciągłych międzynarodowych spotkaniach, posiadają bogatą tradycję i wraz z Węgrami i Austrją są potęgą w tenisie stołowym. Dysponują doskonałym atakiem i bodajże jeszcze lepszą obroną, przyczem każdy z nich jest skończonym technikiem.

Na tle świetnych Czechów, nasz wynik 4:5 urasta do sukcesu, a moje nad nimi zwycięstwo było ogólnie komentowane. Ze wszystkich stron zbierałem gratulacje ,gdyż byłem jedynym zawodnikiem dla bez porażki. Pohoryles zaprezentował się b. dobrze. Mądrą i skuteczną grę pokonał twardego Vana i stoczył zaciętą walkę z Hamerem.

Loewenherz okazał się za słabym dla Czechów. Przedewszystkiem, brak mu pewności turniejowej.

Mecz rozpocząłem zwycięstwem nad Hamerem 16:21, 21:8, 21:14. Czech postawił wszystko na jedną kartę i w pierwszym secie atakuje wspaniale. Wygrywa też go łatwo. Teraz i ja przechodzę do generalnego ataku. Hamer jest doskonale usposobiony i świetnie broni będąc niekiedy o 10 metrów od stołu. Skrótem ściągam go do stołu by za chwilę kończyć piłkę. Wygrywam seta pewnie. Następuje decydujący set w którym decydującą rolę odegrała moja szybkość. Polska prowadzi 1:0.

W następnej partji stan meczu się wyrównuje ,gdyż Kolarz bije Loewenherza 11:21, 21:14, 14:9. Teraz niespodziankę robi Pohoryles wygrywając spotkanie z Vaną w stos. 21:19 23:21. To zwycięstwo tylko czterema piłkami różnicy było jednak w pełni zasłużone. Pohoryles atakował zrzadka, ale zawsze pewnie, a bronił się nadzwyczaj przytomnie. Prowadzimy 2:1, ale szybko podwyższam score do 3:1, wygrywam bowiem walkę z Kolarzem i to zupełnie lekko, gdyż w stos. 21:14, i 21:17.

Sukces jest bliski, tem bliższy, że Pohoryles gra teraz doskonale z Hammerem prowadząc przez cały czas do 19:17, ale speszony szczęśliwą wygraną Czecha oddaje łatwo drugiego seta. Hammer wygrał w stos. 22:20, 21:12. Teraz Loewenherz traci punkt ze świetnie grającym 14-letnim Vaną. Stan meczu 3:3. Zwycięstwo Kolarza nad Pohorylesem 21:12 i 21:18 daje Czechom przewagę, ale mój mecz z Vaną (21:16, 21:19) wyrównuje znów stan. Decydującą walkę stoczył Loewenherz z Hammerem i jakkolwiek dał z siebie wszystko, musiał uznać wyższość Czecha, który wygrał pewnie 21:11, 21:16.

Zawody odbyły się na centralnym stole w obecności ponad tysiąca widzów, którzy nas serdecznie oklaskiwali. Licznie zebrana kolonja polska dopingowała nas nieustannie, a p. Jakimowicz opiekuje się nami tak troskliwie, że kroku bez niego nie robimy. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni.

Aby dojść do finału musimy pokonać świetnych Anglików.

Alojzy Ehrlich



REPREZENTACJA POLSKI, KTÓRA ZWYCIĘŻA!
Trójka ping-pongistów polskich w Londynie: Loewenherz, Pohoryles i Ehrlich na głównej sali turniejowej.

Końcowa tabela naszej grupy

	1	2	3	4	5	6	7	8	pkt.
1 Czechosł.	◆	5:4	5:4	5:0	5:0	5:0	5:0	5:0	35:8
2 Polska	4:5	◆	5:4	5:1	5:0	5:0	5:0	5:0	34:10
3 Anglja	4:5	4:5	◆	5:3	5:0	5:0	5:0	5:0	33:13
4 Indje	0:5	1:5	3:5	◆	5:0	5:2	5:1	5:0	24:18
5 Szwajc.	0:5	0:5	0:5	0:5	◆	5:3	5:0	5:0	15:23
6 Walja	0:5	0:5	0:5	2:5	3:5	◆	5:0	5:1	15:26
7 Ulster	0:5	0:5	0:5	1:5	0:5	0:5	◆	5:2	6:32
8 Holand.	0:5	1:5	0:5	0:5	0:5	1:5	2:5	◆	3:35

Przed meczem Włochy - Francja

Paryż, w lutym.

Francja ustawiła już skład na niedzielny mecz z Włochami. Skład ten różni się częściowo od tego, który odniósł zwycięstwo 2:0 nad Hiszpanją. Bramkarza Thepota zastąpiono młodym Liense. Nowym graczem jest prawy łącznik Beck, naturalizowany Jugosłowianin, gracz bardzo młody. Aston, który w swoim klubie gra na prawem skrzydle, w reprezentacji wyznaczony został na lewe, gdyż dotychczasowy reprezentant Langiller przechodzi wybitny spadek formy.

Francuzi nie liczą na zwycięstwo, spodziewają się jednak ciężkiej walki.

Tego samego dnia w Pradze reprezentacja Paryża rozegra mecz z gospodarzami. W drużynie paryskiej gra dwu Austriaków Hiden w bramce i Jordan na prawej pomocy. Obaj są obecnie graczami Racing Clubu. Na prawem skrzydle gra Sas (Węgier).

W roku ubiegłym Paryż wygrał 3:1, w tym roku Praga przysyła jednak najsilniejszy skład, złożony wyłącznie z graczy Slavii i Sparty. Przedstawia się on następująco: Planicka, Zenisek (Slavia), Ctyroky, Kostalek (Sparta), Cambal, Krcil, Junek, Swoboda (Sld), Braine, Nejedly (Sp.), Vytlacil (Sl.).

Medjolan, w lutym.

Trener włoskich piłkarzy Vittorio Pozzo ma ciężkie zadanie. W najbliższą niedzielę, 17 lutego w Rzymie, walczy reprezentacja Włoch z reprezentacją Francji.

Włosi nie dopuszczają wogóle myśli o przegraniu tego spotkania, a tymczasem ustawienie składu nie jest sprawą łatwą. Kilku graczy przechodzi wybitny spadek formy, kilku odniosło na ostatnich meczach mistrzowskich kontuzje. Pozzo postanowił więc sięgnąć po młodych graczy.

Na pierwszym treningu okazało się jednak, że Meazza, Ceresoli, Guaita i inni są jeszcze narazie nie do zastąpienia i że jedenastka Azzuri musi się na nich oprzeć. Zebrano więc wszystkich graczy Genui i tam poddano ich treningowi. W czwartek odbędzie się ostateczny przegląd wszystkich sił i ustalenie składu.

Według wiadomości, otrzymanych z Genui, forma graczy stale się podnosi i Pozzo jest zdania, że „squadra italiana dicalcio" i tym razem nie zawiedzie zwłaszcza, że mecz odbędzie się w Rzymie. **(L.)**

W piłkarskich mistrzostwach Włoch główni pretendenci stracili równomiernie punkty. Florentina więc pozostała nadal na czele tabeli, a Juventus na drugiem miejscu. Wyniki niedzielne były następujące: Juventus — Brescia 0:0, Roma — Florentina 0:0, Palermo — Ambrosiana 1:1. Lazio — Livorno 2:0, Trestina — Torino 1:0, Sampierdarena — Bologna 1:0.

W mistrzostwach piłkarskich Francji padły następujące rezultaty: Sochaux — Red Star Olimpique 7:2, Olimpique (Antibes) — Miluse 2:2, Racing ((Strassburg) — Olimpique (Lille) 4:1, Cannes — Sete 2:0.

Towarzyskie mecze w Budapeszcie przyniosły następujące wyniki: Ujpesti — Kolejowy 6:2, Hungaria — Ofner 7:0, Ferencvaros — Attila 3:1.

Anglja pokonała w rugby Irlandję 14:3. Mecz odbył się w Twickenham wobec 30 tys. widzów.



MAX BAER
mistrz świata w boksie, wynalazł sobie nową towarzyszkę wywczasów w Miami. Jest nia aktorka Mary Kirk.



ZWYCIĘZCY Z BRUKSELI CHARLIER — DENEEF
zapisali jeszcze jeden triumf sześciodniowy na swoje konto.

Kronika zagraniczna

Hamas znajduje się już w drodze do Europy na mecz ze Schmellingiem. Nieporozumienia na tle finansowem zostały usunięte i Hamas wraz ze swym trenerem Harveyem udał się w podróż na statku Albert Ballin.

Zwycięstwo Scherensa nad Richterem i Michardem w biegu kolarskim w Brukseli zostało zaprotestowane przez Richtera, który uważa się za zwycięzcę w ogólnej punktacji. Bieg długodystansowy wygrał Kaers przed Ronssem, Richardem i Pelissierem.

Znany pływak niemiecki Wille wygrał 100 mtr. styl. dow. na zawodach uniwersyteckich w 1:00,9. Na tych samych zawodach Karliczek wygrał 100 mtr. nawznak w marnym czasie 1.18,9.

W piłkarskich mistrzostwach Niemiec odpadła już z grupy kandydatów na mistrza Minerva, która w ubiegłą niedzielę poniosła znów porażkę, tym razem z BSV 2:5. Victoria zremisowała z Polizei SV 1:1, Hertha pokonała FC Guben 4:2, a Tennis Borussia zremisowała z Spad. Sp. V. 0:0. W tabeli prowadzi Victoria 25 pkt., 2) BSV 21 pkt., 3) Hertha, 4) Minerva, 5) Blau-Weiss, 6) Tennis-Borussia. Na ostatniem miejscu Kroczą Union i F.C Guben.

Mecz szermierczy Belgja — Francja wygrali Francuzi 5:4.

W narciarskich mistrzostwach Francji w Chamonix, w kombinacji zjazdowej zwyciężył Vignole (Francja) przed Stenri (Szw.) i Z. Ruudem (Norw.).

Mistrzostwa Francji w tenisie w hali wygrali w doublu Borotra i Bernard, bijąc Legeaya i Lesueura 9:7, 4:6, 6:4, 6:4. Single, jak wiadomo, wygrali Payot, bijąc Adamoff i Borotra, bijąc Prenna.

Złoty puhar St. Moritz dla bobsleistów wygrał Capadrutt (Szw.) przed Grauem (Niem.).

Rozgrywki o puhar Davisa muszą być rozegrane w następujących terminach: pierwsza runda do 19 maja, druga do 11 czerwca i finał europejski do 15 lipca. Finał miedzystrefowy 20—23 lipiec w Wimbledonie, mecz zwycięzcy z Anglja 27, 29 i 30 lipca w Wimbledonie.

Ze świata w paru wierszach

W rozgrywkach o puhar Wiednia wyniki były następujące: Favoritner — WAC 2:2, Sportclub — Vorwaerts 4:0, Wien — Metallum 5:1, Admira — Slovan 7:1, ABC — Vienna 3:2, Austrja — Siemens 10:2, Hakoah — Hietzing 10:3.

Slavia pokonała Sparte 3:1. Pierwszą bramkę strzelił Svoboda dla Slavii, wyrównał Neyedlny z karnego, a decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Bradac. Na meczu tym bardzo szczęśliwie zadebjutował nowy bek Slavii Daucik.

Inne wyniki: Kladno — DFC 2:1, Victoria Žižkov — Meteor 5:2.

W mistrzostwach Anglji prowadzi nadal Arsenal 37 pkt. przed Manchester City 34 pkt. Dalej idą Sunderland, Stoke City, Derby Country, Everton i Shieffield Wed.

W mistrzostwach Szwajcarji na czele kroczy Servette, a dalej, 2) Lausanne, 3) Lugano, 4) Bazylea, 5) Grasshopers.

W hokejowych mistrzostwach Anglji Streatham pokonał Richmond-Hawkes 4:2.

Hokeiści W. E. V. przegrali w Pradze z LTC 8:2. Austrjacy grali bez Demmera. Prasa austrjacka uderzyła znów na alarm po tej porażce.

Narciarze norwescy brali udział w biegu zjazdowym pod Budapesztem i zajęli trzy pierwsze miejsca. 1) Birger Ruud 1:30.2, 2) Andersen 1:31.8, 3) Soerensen, 4) Emanuel (Węgry). Skoki wygrał Ruud 33,5 mtr., 2) Soerensen, 3) Andersen.

Łyżwiarze japońscy osiągają bardzo dobre wyniki. Ostatnio na zawodach międzyuczelnianych zanotowano następujące rezultaty: 500 mtr. Ishirara 45 s., 1.500 mtr. — Sho 2:39.1, 5 klm. — Seitoka 9:11.8, 10 klm. 18:46.3.

Artens wyjechał na Riviere, będzie więc jednym z przeciwników naszych tenisistów w turniejach na Jasnym Brzegu.

H. C. Davos pokonał w Monachjum Riessersee 6:0, przyczem tylko dobra gra bramkarza niemieckiego Eppingera ocaliła drużynę jego od większej porażki. W ataku Szwajcarów grała słynna trójka „ni": bracia Cattini i Torriani.

Mistrz świata w wadze piórkowej Freddie Miller (Ameryka), zremisował w niedzielę w Paryżu z mistrzem Francji Holtzerem. Francuz miał silniejszy cios, Miller górował techniką. W wadze półśredniej Ara (Hiszp.) pokonał Candela (Fr.), a Billard (Hiszp.) Forgeona (Fr.).

Limonsin, mistrz Belgji w wadze ciężkiej, pokonał po dziesięciorundowej walce na punkty Gastanaga, mistrza Hiszpanji, chociaż ten posłał go w drugiej rundzie do trzech, a w czwartej do siedmiu na deski.

Znany narciarz Otto Lantschner z Tyrolu uległ wypadkowi w czasie zjazdu.

Carnera zamierza obecnie spotkać się z Neuselem, a potem z Laskym.

Ruud Siegmund zdobył mistrzostwo narciarskie Francji, 2) Christensen (Norw.), 3) Fossum (Norw.). Skoki w kombinacji wygrał Ruud 65 mtr., skoki otwarte Christiansen 62 mtr.

25 godzinny bieg kolarski w Kopenhadze wygrała para Rausch — Falk Hansen 831,870 klm. przed Buschenhagen — Danholt.



GŁODKIEWICZ
najlepszy z polskich akademików w St. Moritz, zajął w biegu 16 klm. 19-te miejsce.



SLAVIA — SPARTA 3:1
Krytyczny moment pod bramką pokonanych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. **Filja: Jasna 10, tel. 693-72.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI